

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 279)
z dnia 4 sierpnia 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 279)

4 sierpnia 2015 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Krzysztofa Jurgieła (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Artura Dunina (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- uchwałę Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 3754);
- uchwałę Senatu w sprawie ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych (druk nr 3759);
- wniosek posła Zbigniewa Dolaty o uchwalenie dezyderatu Komisji w sprawie czasowego wstrzymania sprzedaży przez Agencję Nieruchomości Rolnych niektórych nieruchomości rolnych pozostających w Zasobie Własności Rolnej Skarbu Państwa;
- informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie:
 - strat w rolnictwie spowodowanych zjawiskiem suszy na terenie Polski, ze szczególnym uwzględnieniem województwa kujawsko-pomorskiego;
 - udzielonej lub planowanej pomocy poszkodowanym producentom rolnym, ze szczególnym uwzględnieniem woj. kujawsko-pomorskiego;
 - planu uruchomienia programów krajowych poza formułą *de minimis*;
 - możliwości realizacji proponowanych przez Kujawsko-Pomorskie Centrum Rolnicze dziesięciu działań, przesłanych do resortu w piśmie sygn. nr RRW-1621-244/2015 (2) z dnia 20 lipca 2015 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Kazimierz Plocke** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Olgięrd Dziekoński** sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP wraz ze współpracownikami, **Piotr Biały** naczelnik Zespołu do spraw Rolnictwa w Departamencie Wspierania Polityk Gospodarczych Ministerstwa Finansów, **Teresa Szopińska-Grodzka** główny specjalista w Departamencie Kształcenia Ogólnego i Wychowania Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Andrzej Kojtych** główny specjalista w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Radosław Szatkowski** prezes Agencji Rynku Rolnego wraz ze współpracownikami, **Cezary Szeliga** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Tomasz Ciodyk** dyrektor Zespołu Gospodarowania Zasobem Biura Prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych, **Jerzy Chróścikowski** przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Lech Kuropatwiński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samobrona”, **Wojciech Mojesowicz** prezes Kujawsko-Pomorskiego Centrum Rolniczego wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Ziółkowski** wiceprezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej, **Barbara Jaworska** dyrektor biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Emilia Ożarowska** specjalista Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych, **Justyna Kotecka** specjalista w biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych oraz **dr inż. Karol Krajewski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost, Andrzej Kniaziowski, Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Łukasz Grabarczyk** – legislator z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Porządek dzienny państwo otrzymaliście. Punkt pierwszy – rozpatrzenie uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych oraz niektórych innych ustaw. Punkt drugi – rozpatrzenie uchwały Senatu w sprawie ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych. Punkt trzeci – informacja ministra rolnictwa, ogólnie mówiąc, na temat suszy. Punkt czwarty – rozpatrzenie wniosku posła Zbigniewa Dolaty o uchwalenie dezyderatu Komisji w sprawie czasowego wstrzymania sprzedaży przez ANR niektórych nieruchomości rolnych pozostających w Zasobie Własności Rolnej Skarbu Państwa. Ewentualnie jeszcze sprawy różne.

Czy są jakieś inne propozycje? Jeżeli nie ma, to uznaję, że porządek obrad został przyjęty.

Przystępujemy do punktu pierwszego – rozpatrzenie uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ARR. Senat zgłosił dwie poprawki.

Czy jest tutaj przedstawiciel Senatu? Nie ma. Proszę pana mecenasa o przedstawienie poprawki pierwszej.

Legislator Łukasz Grabarczyk:

Jeśli chodzi o poprawki zgłoszone przez Senat, to może przedstawię naszą pierwszą uwagę o charakterze formalnym. Otóż, w naszym mniemaniu te poprawki powinny być rozpatrywane łącznie, ponieważ poprawka druga jest w istocie przepisem przejściowym, dotyczącym poprawki pierwszej. Natomiast poprawka pierwsza dotyczy przepisu, który *de facto* był już w przedłożeniu, w projekcie pierwotnym. Został on z tamtego pierwotnego projektu usunięty.

Sam art. 9 dotyczy możliwości nabywania przez Agencję i obejmowania udziałów lub akcji w spółkach prawa handlowego, za zgodą ministra właściwego do spraw rynków rolnych. Po uchyleniu tego artykułu, ta możliwość zostanie po prostu uchylona. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jakie jest stanowisko rządu?

Głos z sali:

Nie ma pana ministra Plocke.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę?

Głos z sali:

Nie ma pana ministra Plocke.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie ma pana ministra Plocke?

Sekretarz Komisji Ewa Karpińska-Brzost:

Chyba pan minister jest przed drzwiami. Zaraz sprawdzę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Bardzo przepraszam za spóźnienie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze, jeszcze chwilę poczekamy. Stanowisko ministra czy rządu wobec poprawek zgłoszonych przez Senat do ustawy o ARR. Jakie jest stanowisko resortu?

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jeszcze raz chciałem przeprosić za opóźnienie.

Natomiast wracając do poprawek zgłoszonych przez Senat do ustawy o Agencji Rynku Rolnego chcę powiedzieć, że w odniesieniu do pierwszej i drugiej poprawki jeste-

śmy przeciwko odrzuceniu poprawek zgłoszonych przez Senat, czyli jesteśmy za ich przyjęciem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, pamiętam jak debatowaliśmy i prowadziliśmy dyskusję nad tym punktem w ustawie o ARR. Mając tę świadomość, że utrzymanie Elewarru jest istotne – bo głównym powodem jest sprawa Elewarru – mieliśmy takie przekonanie, iż ta poprawka czy ten przepis, który poszedł do Senatu, jest zasadny wbrew temu, co rząd przyniósł w projekcie ustawy. Ten temat był podnoszony, a, po kontroli przeprowadzonej w Elewarrze zdecydowano się zlikwidować tę spółkę.

W toku prac doszliśmy do wniosku, że należy utrzymać taki stan, który jest w tej chwili i tak to zapisać, aby Elewarr, jako jedna ze spółek, mógł oddziaływać na wspólny rynek rolny. Istnienie Elewarru ma jeden cel, jest nim stanowienie dla ministra instrumentu wpływającego – oczywiście poprzez ARR – i oddziałującego na kształtowanie cen, nie tylko na rynkach zbóż, ale także na rynku rzepaku. Zlikwidowanie Elewarru – czy inaczej mówiąc, sprzedanie go, bo to do niczego innego nie prowadzi, tylko do sprzedaży tej instytucji – spowoduje, że minister rolnictwa i rozwoju wsi wyzbędzie się takiego instrumentu.

Teraz jest pytanie – czy tego chce minister rolnictwa i rozwoju wsi, czy minister tego nie chce? Ale chciejstwo ministra rolnictwa i rozwoju wsi, w moim przekonaniu, rozstrzygnął Sejm uznając, że Elewarr ma prawo bytu i funkcjonowania na rynku rolnym, jako instrument polityki kształtowania cen czy wpływu na kształtowanie cen przez ministra.

Dlaczego to jest tak ważne? Ponieważ, jeżeli rolnicy protestują przeciwko cenom, jakie są na rynkach, to minister twierdzi, że nie ma możliwości oddziaływania na te ceny, bo nie ma mechanizmów ani instrumentów, którymi mógłby się posłużyć. Tu pośrednio, ale ma taki instrument – poprzez Agencję Rynku Rolnego. Elewarr pokazał to w sytuacji, kiedy był problem z ceną rzepaku i problem ze zbożami – to nie jest tuzinkowa spółka.

Stawiam wniosek przeciwny wnioskowi, aby tę poprawkę przyjąć. Trzeba zostawić przepis, jaki znalazł się w ustawie, którą Sejm rozpatrywał. Wtedy te sprawy, o których w tej chwili mówię, były szeroko rozpatrywane. Chcemy, aby ta spółka oddziaływała na rynek rolny, bo widzimy jej pozytywną rolę.

Inną sprawą jest zarządzanie spółką i jej obsada personalna, ale to jest całkowicie inna sprawa. Inną sprawą są przekręty, jakie były w przeszłości, czy konieczność wyjaśnienia tych spraw. Ponoć po dwóch latach sytuacja została opanowana.

Nie rozumiem powodów stwierdzenia, że minister jest za tą poprawką. Innymi słowy, minister nie pogodził się z decyzją Sejmu i wystąpił do Senatu, aby ten zlikwidował Elewarr. Ja jednak uważam, że Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi powinna w tych sprawach zachować takie stanowisko, jakie mieliśmy podczas uchwalania ustawy, a także podczas pracy nad nią. Dlatego stawiam wniosek, aby odrzucić poprawki Senatu, dotyczące likwidacji Elewarru.

Wiem, że to jest wyłom. Jedynym uzasadnieniem senackiej poprawki jest to, że, jak czytam w uzasadnieniu Senatu, „Poprawki eliminują wyjątek, jakim jest prawo Agencji Rynku Rolnego do posiadania akcji i udziałów w spółkach prawa handlowego”. Wiem o tym. My też wiedzieliśmy o tym wtedy, kiedy akceptowaliśmy ten przepis. Dlatego namawiam Komisję do tego, aby nie zmieniała zdania, jakie miała poprzednio, czyli przy rozpatrywaniu tego projektu ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan przewodniczący Dunin.

Poseł Artur Dunin (PO):

Tylko jedno słowo, raczej prostujące wypowiedź pana posła, bo tym przepisem nie likwiduje się Elewarru. Bardzo proszę nie wprowadzać tutaj zgromadzonych w błąd. To nie jest likwidacja Elewarru. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Bogucki.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Panie przewodniczący, ze zdumieniem czytam tę poprawkę, bo wydawało się, że na posiedzeniu Komisji dwa tygodnie temu doszło do konsensusu pomiędzy opozycją a rządzącą koalicją. Przy wsparciu rządu, na wspólny wniosek PiS i PSL – złożyliśmy dwa wnioski, ale identyczne – udało się wykreślić tę zmianę w ustawie, która brzmi tak, jak obecna poprawka. Cóż się stało przez te dwa tygodnie? Spytałem się wprost – kto i za ile ma kupić Elewarr? To jest pytanie do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Kto i za ile ma kupić ten Elewarr? Czy wy wiecie? Czy będzie go sprzedawał ktoś inny? Może Platforma? Kto będzie nim handlował i za ile?

A co do tego, jak udało się wam przez tych kilka lat rozwalić kilka instytucji – które funkcjonowały różnie, ale funkcjonowały i były instytucjami publicznymi – to zacznę od przekazania samorządom ośrodków doradztwa rolniczego. W efekcie doradztwo straciło mnóstwo, i pieniądze, i możliwości działania, i ma teraz z jednej strony finansowanie państwowe, a z drugiej strony nadzór samorządowy. Zupełnie idiotyczny system, który nigdy nie będzie dobrze funkcjonować. Każdy z nas na wsi wie, że jak jeden koń ciągnie w jedną stronę, a drugi w drugą, to nie da się zaorać pola.

Wcześniej, gdy minister skarbu państwa nadzorował nasze cukrownie, to nadzorował tak, że ich nie mamy. Wtedy zwalaliście winę – Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zwalało winę na to, że to minister skarbu państwa podejmuje decyzje. Przypomnę, że to był 2008 r. A te cukrownie mogły zostać i funkcjonować. Co stało się ze SHIUZ-ami i ich prywatyzacją? Jak zniszczone zostało nasiennictwo? Przypomnę tylko tyle – bo ci, którzy na co dzień rolnictwem się nie zajmują, może o tym nie wiedzą – że my teraz za wysianie odmiany, która była jeszcze za komuny wyprodukowana w państwowej instytucji, płacimy prywatnym firmom. Te firmy przejęły tytuł własności do odmian zbóż, ziemniaków itd.

Teraz właściwie jedyną instytucję – jedyną jednostkę, która pozostała MRiRW do stabilizowania rynku zbóż – chce się oddać komuś, kto o tym nie ma zielonego pojęcia, bo minister skarbu państwa zajmuje się zupełnie inną dziedziną działalności. Nie uwierzę, że kiedykolwiek ten nadzór byłby sprawowany właściwie, nawet gdyby wasze zamiary były uczciwe, ale zamiary są chyba jasne i czytelne.

Ponawiam pytanie – kto i za ile ma spółkę kupić? Co się zmieniło przez te dwa tygodnie? Chciałbym, żebyśmy usłyszeli odpowiedź na te pytania, bo one są zasadnicze dla tej sprawy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Czy posłowie rządzącej koalicji PSL i Platformy zachowają choć resztkę honoru i zagłosują tak, jak głosowali dwa tygodnie temu? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan przewodniczący Chróścikowski

Przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Jerzy Chróścikowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Muszę dwa słowa powiedzieć o procedowaniu w Senacie, gdyż nie było tam dyskusji, ani na plenarnym posiedzeniu, ani na posiedzeniu Komisji. Nie było takich wniosków zgłoszonych, tylko w ostatniej chwili – każdy z senatorów ma prawo złożyć poprawkę – cichaczem złożono poprawkę. Ta poprawka nie była w ogóle dyskutowana. W związku z tym później stała się poprawką do procedowania na posiedzeniu Komisji. Zwróciłem na to uwagę na posiedzeniu Komisji. Mówiłem szczególnie o tym, czym to grozi i jak bardzo niebezpieczny jest ten przepis.

Ten przepis mówi wprost, ale nie mówi o Elewarrze. Jakby ktoś nie wiedział, o co chodzi, to by się w ogóle nie domyślił, że to chodzi o Elewarr. Chodzi o przekazanie wszystkich akcji spółki na rzecz Skarbu Państwa. Jeszcze jest termin czteromiesięczny. Jest

to bardzo krótki termin. To nie znaczy, że to musi być za cztery miesiące, może być i za miesiąc. Moim zdaniem, można to wykonać.

Jeśli dowiaduję się jeszcze, że rząd jest naciskany przez pana ministra finansów pismem, żeby te poprawki zostały wprowadzone, to sugeruje, że minister już liczy pieniądze. Jak to może być, że nawet wicepremier... Niechby to wicepremier Piechociński wystąpił, bo powiedzmy, że gospodarka itd. Odpowiedzialny koalicjant chce to wykonać. To minister finansów występuje o przywrócenie tego przepisu do Senatu, a dokładnie do MRiRW. Pan minister finansów jest zobligowany do cytowania stanowiska rządu na posiedzeniu Komisji senackiej. U państwa na posiedzeniu Komisji też chyba to samo powtarza, bo jest obbligo rządu, że macie to wykonać.

Gdy prywatnie spytamy przedstawicieli rządu, którzy reprezentują PSL, to mówią, że oni tego nie chcą, ale mają obbligo. Kto tu decyduje? Czy minister finansów już zaliczył sobie pieniądze na poczet tego roku, że chce tak szybko prywatyzować? Uważam, że my, jako parlamentarzyści, nie możemy pozwolić na to, żeby przepadło ostatecznie narzędzie stabilizacji rynku, które mamy. Pamiętajmy, że już zniszczyliśmy prawie cały przemysł rolno-spożywczy, a ostatni, który pozostał, to jest przemysł zbożowy. Chcemy w tej chwili go zlikwidować.

Państwo nie będzie miało żadnego mechanizmu regulacji rynku zbóż, które są najistotniejszym elementem całej produkcji roślinnej. Mają największy wpływ na całą gospodarkę rolną, łącznie z produkcją zwierzęcą. Jeśli tego nie chcemy zabezpieczyć, to działamy na szkodę państwa. Współczuję tym, którzy będą chcieli głosować i nie zechcą odrzucić poprawki, bo to będzie działanie na szkodę państwa, a w przyszłości – na szkodę zarządzania bezpieczeństwem żywnościowym kraju. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Olejniczak.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Nie chciałbym powielać argumentów, które tutaj padły, tylko chcę się do jednego z nich odnieść. Po słynnej aferze taśmowej, kiedy ówczesny pan prezes ARR Łukasik mówił do pana prezesa Serafina o pewnych sprawach, związanych również z nadzorem Elewarru, to niektóre rzeczy wyszły na jaw. Pan Serafin nagrywał pana Łukasika, ale to już tak na marginesie. Chcę tylko państwu uzmysłwić, że teraz, pod nowym kierownictwem – bo kontrola NIK tak naprawdę była za poprzednie lata – wynik finansowy Elewarru znacznie się poprawił; szczególnie za IV kwartał 2014 r., jak również za I kwartał 2015 r. Tak naprawdę, Elewarr zaczyna spełniać swoją rolę, do której został powołany, czyli do rotowania zakupów, zdejmowania wtedy, kiedy są żniwa oraz do stabilizowania cen, czyli wychodzenia z ceną zarówno na rynku rzepaku, jak i na rynku zbóż.

Chcę przypomnieć, że w 2012 r. na wniosek klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej zgłosiliśmy zapytanie w ramach informacji bieżącej. Tak się złożyło, że przyszła kolej na SLD w sierpniu, m.in. poseł Ajchler referował. Na nasz wniosek mówiliśmy o roli Elewarru, której wtedy, w 2012 r. i w 2013 r., również brakowało. Tak się złożyło, że my również o tym powiedzieliśmy.

W ostatnim czasie zauważam, szczególnie w okresie żniw, że wszyscy chcieliby rozmawiać o polskim rolnictwie, wszyscy chcą mówić. Dzisiaj wnioski formalne z kilku stron sali padły. Ale jak są żniwa i jest kataklizm, to już w niektórych klubach parlamentarnych sprawa rolnictwa schodzi na plan dalszy. Klubom przysługuje informacja bieżąca. Mam żal do państwa z Prawa i Sprawiedliwości, bo można było zrobić tak, żeby jutro, na posiedzeniu plenarnym, była informacja rządu na temat rolnictwa i suszy. Mielicie takie prawo, to wystąpiliście o informację na temat PKP Energetyka. Z całym szacunkiem, ale sprawy rolnictwa są ważniejsze niż PKP Energetyka. Pewnie w tej kadencji Sejmu nie będziecie mieli tej możliwości, ale prosiłbym, żeby w przyszłej kadencji o rolnictwo nie tylko się martwić w okresie wyborów, ale przez całą kadencję.

Elewarr musi pozostać w Agencji Rynku Rolnego. Ostatnie miesiące pokazują, że jeśli jest sprawny zarząd – zarówno w Elewarrze, jak i w ARR – to ta spółka wypełnia swoje zadania z korzyścią dla polskich rolników. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Będę mówił jako ten, który był współautorem czy autorem poprawki, przywracającej funkcjonowanie Elewarru w dotychczasowym kształcie – czyli jako spółki przy ARR, która przez Agencję jest podporządkowana ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi.

Nie zgadzam się z tymi argumentami, które krytykują postawę Senatu, widząc jakieś drugie dno tej sprawy, ale nie zgadzam się również ze stanowiskiem Senatu, że Elewarr powinien być przekształcony tak, aby funkcjonować przy ministrze skarbu państwa. Oczywiście, zgadzam się ze wszystkimi tymi argumentami, przedstawionymi do tej pory, które mówiły o tym, że Elewarr powinien być narzędziem oddziaływania na rynek. Ta spółka jest, tak jak do tej pory, skutecznym narzędziem oddziaływania na rynek i powinna zostać, jako nieliczne z narzędzi, które ma minister do tego, aby kształtować sytuację na takim czy innym rynku. W tym przypadku na bardzo istotnym rynku zbóż.

Chcę powiedzieć Wysokiej Komisji i wszystkim państwu, że my, jako posłowie PSL, będziemy głosowali za odrzuceniem poprawek Senatu. Tak też zachowamy się w głosowaniu na sali plenarnej. Elewarr powinien funkcjonować przy ARR i być narzędziem ministra rolnictwa i rozwoju wsi, oddziałując pozytywnie na kształtowanie cen na rynku zbóż.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Bardzo mnie cieszy, kiedy na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi brakuje miejsc. To jest bardzo dobry objaw.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Bo sala jest za mała.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Zgadzam się z głosami mówiącymi, że nikt lepiej nie będzie nadzorował Agencji Rynku Rolnego niż minister rolnictwa i rozwoju wsi. To jest sprawa oczywista – obojętnie, jaka będzie koalicja. Chciałbym podkreślić, że ARR ma Elewarr, który powinien podlegać pod nadzór ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Rzeczywiście, NIK powiedziała, jak wygląda ta kontrola, jeśli chodzi o nadzór. Pan Dariusz Bąk. Proszę.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Panie przewodniczący, powiem krótko. Wydaje mi się, że największym specjalistą od Elewarru jest pan minister Marek Sawicki. On powinien się tu wypowiedzieć. Oczywiście niekoniecznie w pozytywnym sensie jest specjalistą, ale powinien się wypowiedzieć, bo skoro sprawy zostały w Elewarrze unormowane, to jego zdanie jest bardzo ważne.

Proszę państwa, absolutnie podzielam argumentację pana senatora Jerzego Chróścikowskiego, co do znaczenia oddziaływania Elewarru, w tym również oddziaływania w sprawach bezpieczeństwa żywnościowego. Proszę państwa, to jest zasadniczy podmiot w tej kwestii, który powinien funkcjonować w obszarze rolnictwa i nie powinno się go gdzieś wyprowadzać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister chciał zabrać głos po tych wypowiedziach?

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Specjalnie nic więcej nie mogę dodać oprócz tego, co już znalazło się w stanowisku rządu. Potwierdzam to, co było w projekcie rządowym. Stanowisko rządu w tej materii się nie zmieniło. Prosiłbym, żeby nie sugerować różnych rzeczy, które mogą się wydarzyć po wejściu w życie tej ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem tej poprawki? (11) Kto jest przeciw? (18) Kto się wstrzymał? (0) Dziękuję bardzo.

Łącznie głosowaliśmy nad tymi dwiema poprawkami. Negatywnie zostały zaopiniowane. Komisja zaproponowała odrzucenie poprawek.

Na posła sprawozdawcę proponuję w dalszym ciągu pana przewodniczącego Artura Dunina. Czy są inne kandydatury? Jeśli nie, to przyjmujemy tę kandydaturę.

Pan przewodniczący wyraża zgodę?

Poseł Artur Dunin (PO):

Tak, wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Artur Dunin został sprawozdawcą Komisji.

Przystępujemy do rozpatrzenia poprawki Senatu do ustawy o zmianie ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych. Senat proponuje jedną poprawkę. Panie mecenasie, proszę o jej przedstawienie.

Legislator Łukasz Grabarczyk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Rzeczywiście jest to jedna poprawka, natomiast dość rozbudowana. W jej treści najistotniejsze są przepisy dotyczące art. 7 ust. 2a, w których zawarto konkretne kryteria, na podstawie których będzie można odrolnić ziemię bez uzyskiwania zgody ministra właściwego do spraw rozwoju wsi.

Pozostałe przepisy są przepisami redakcyjno-legislacyjnymi, które stanowią konsekwencję zaproponowania takiej zmiany kryteriów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Stanowisko rządu?

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Chcę powiedzieć, że do tego projektu nie było stanowiska rządu. Procedowaliśmy bez uzgodnień z rządem. Natomiast...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

A opinia pana ministra?

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Chcę powiedzieć, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi – po analizie i po pracy w Komisji z senatorami – udzieliło poparcia zaproponowanym przez Senat zmianom z uwagi na to, że ten przepis jest klarowny, prosty i łatwy do zrealizowania. Jest to podstawowa argumentacja, którą mamy do przekazania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czy pan minister Dziekoński chciał zabrać głos?

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Olgierd Dziekoński:

Ta poprawka z jednej strony uszczegóławia zawarte propozycje, ale z drugiej strony zaostrza kryteria. Musimy mieć tego świadomość. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby zabrać głos? Pan poseł Ajchler. Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, jestem odrębnego zdania. Przecież tę debatę już przeprowadziliśmy. Senat wraca do tego, co było na sali sejmowej. Rozpatrywaliśmy tę poprawkę i też chodziło o 100 metrów. Dzisiaj jeszcze są jakieś inne przepisy, niby bardziej to ograniczające. Zgadzam się z panem ministrem Dziekońskim. Ma rację, że to przede wszystkim utrudnia ochronę gruntów. Ale nie do końca mówiliśmy o tym, że ten grunt musi być chroniony tak, jak by to wynikało z idei, iż klasa I, II i III są całkowicie pod ochroną i minister musi je odrolniać. Uważam, że instytucje, które będą podejmować decyzje, z pewnością będą je wnikliwie rozpatrywać.

Niemniej jednak proponowałbym, żeby Senat się aż tak nie wymądrzał, biorąc pod uwagę omawianą przed chwilą przez pana senatora poprawkę – jakim sposobem dochodzi tam do zgłaszania poprawek? Mam wątpliwości co do procedowania. Jeżeli ukradkiem w Senacie zgłasza się poprawki i one później przechodzą w ogólnym głosowaniu, to mam wątpliwości, czy odbyła się na ten temat merytoryczna dyskusja.

Być może się mylę, ale jestem przeciwko temu. Skoro my te sprawy omawialiśmy dokładnie – uwzględniając także te ograniczenia, odległości stumetrowe – a nie zostało to przyjęte, to nie rozumiem, dlaczego Senat wraca do tych kwestii. To po prostu, w zwyczajny sposób wraca i podważa działania Sejmu, a przede wszystkim Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, która nad tymi poprawkami głosowała. To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan przewodniczący Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Oczywiście nie podejrzewam Senatu o jakieś złe intencje i o to, że coś robi ukradkiem, czy po cichu, to jest normalna procedura, pan senator chyba to potwierdzi. Można natomiast dyskutować odnośnie merytoryki. Moim zdaniem, ta poprawka Senatu idzie za daleko i będzie utrudniała sprawy oraz, w mojej ocenie, będzie gmatwała ustawę.

Proponuję, abyśmy wrócili do tego brzmienia, które udało się wypracować w Sejmie, czyli żebyśmy zagłosowali przeciwko tej poprawce. Tak nasz klub będzie się zachowywał. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan przewodniczący Dunin.

Poseł Artur Dunin (PO):

Jako poseł sprawozdawca i przewodniczący podkomisji chcę powiedzieć, że na jej posiedzeniach naprawdę długo dyskutowaliśmy o najlepszych możliwych przepisach, niewylewających dziecka z kąpielą. Przepisów faktycznie umożliwiających jednocześnie wstawianie plomb budynków, natomiast niedających możliwości zabudowywania całych obszarów wiejskich, w tym gruntów klas I-III, które powinniśmy chronić.

Wydaje się, że przepisy przygotowane przez Sejm, przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, były dobre, balansujące na granicy możliwości zabudowy. Jednocześnie są to przepisy, które nie pozwalają na budowanie na gruntach klasy I-III.

Moja rekomendacja będzie taka, abyśmy odrzucili poprawkę Senatu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Chróścikowski.

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” Jerzy Chróścikowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Rzeczywiście, jeżeli chodzi o informację na temat procedowania w Senacie nad tą ustawą, to mogę powiedzieć jedno, że wcześniej pracowały nad nią dwie komisje – Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Komisja samorządu wniosowała o odrzucenie ustawy w całości. Pan senator Sepioł przewodniczył tej Komisji. Następnie, na posiedzeniu Komisji rolnictwa Biuro Legislacyjne i rząd dopracowali się poprawki i uznali, że trzeba ją wprowadzić. Poprawki, która będzie łagodziła i poprawiała projekt. To jest ta informacja, którą rząd zaprezentował. To zostało przyjęte. Na plenarnym posiedzeniu ta poprawka również została przyjęta.

Oczywiście wiadomo, że głosowanie jest zawsze głosowaniem większościowym. Wiadomo, kto ma większość w Senacie. Platforma decyduje o wszystkim. To, że opozycja ma inne zdanie nie oznacza, że nie zostanie przegłosowana.

Jednym słowem odniosę się do poprzedniej wypowiedzi. Nie złamano procedury. Proszę nie przyjmować, że powiedziałem, iż złamano procedurę zgłaszania. Powiedziałem tylko, że zgłoszono w taki sposób, bo jest takie prawo, zgłoszono poprawkę nie zabierając głosu. Można tak zgłosić poprawkę. Taką poprawkę zgłoszono, nie uzasadniając poprawek w trakcie debaty. Takie prawo jest w Senacie. Chyba u was też jest to możliwe, że nie trzeba uzasadniać poprawki. To burzy pewien ład. Jeśli się dyskutuje nad ustawą –

wrócę tylko jednym słowem do poprzedniej ustawy – to świadczy to tylko o tym, że jeżeli mówimy np. o ustroju rolnym, najważniejszej ustawie ustrojowej, to jednak powinno się dyskutować na temat zgłaszanych poprawek. A nie zgłaszać cichaczem ponad 30 poprawek. Zaraz o godz. 16:00 będzie mowa na ten temat.

Poseł Artur Dunin (PO):

Co to znaczy „cichaczem”?

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” Jerzy Chróścikowski:

To burzy takie właśnie procedowanie w Senacie. To jest informacja odnośnie poprzedniej ustawy. Dlatego proszę przyjąć, że senatorowie nie łamią prawa. Robią to zgodnie z prawem, tylko trochę brak przyzwoitości, żeby się jasno wypowiadać.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie przewodniczący, pan przewodniczący Dunin prosił o wyjaśnienie znaczenia słowa „cichaczem”.

Poseł Artur Dunin (PO):

Panie senatorze...

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” Jerzy Chróścikowski:

Dla mnie, w potocznym rozumieniu, „cichaczem” znaczy, że nie składam uzasadnienia do poprawki, cytując ją w trakcie posiedzenia, bo senatorowie zabierają głos i mają nawet 15 minut na wypowiedź. Każdy z senatorów ma do dyspozycji 10 minut i 5 minut uzupełniających. Mają tyle czasu i swobody, czego państwo posłowie nie macie. A więc zawsze można przyjść, zgłosić poprawkę i uzasadnić. Jeśli się nie składa uzasadnienia w trakcie posiedzenia, to dla mnie jest to zgłoszenie cichaczem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Kowalczyk.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam pytanie do przedstawiciela Senatu – jak sobie wyobraża wyznaczanie tego typu obszaru, opisanego tak precyzyjnie w poprawce? Oczywiście wykluczony będzie np. budynek, który będzie stał na końcu wsi itd. Jeśli mamy brać pod uwagę 2/3 obszaru w rzutach budynków – nie budynków gospodarczych, co podkreślam, a tylko i wyłącznie budynków mieszkalnych – to tak naprawdę restrykcyjnie zawężiliśmy ten przepis. Tak restrykcyjnie, że trzeba będzie wielkich starań, żeby takie miejsce znaleźć w obszarze zabudowanym, które spełniałoby kryteria. Czy były brane pod uwagę te kryteria? Jak to w praktyce wyglądałoby na mapie? Czy Senat wziął to pod uwagę? Dziękuję.

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” Jerzy Chróścikowski:

Chcę zwrócić uwagę, że to wypracował...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie przewodniczący, ja udzielam głosu.

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” Jerzy Chróścikowski:

Przepraszam.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Teraz pan Telus, a potem pan.

Poseł Robert Telus (PiS):

Mam pytanie do pana ministra, bo naprawdę nie usłyszałem konkretnego zdania ministerstwa na temat tej poprawki. Co sądzi o tym ministerstwo? Prosiłbym, panie ministrze, o odpowiedź – jeszcze raz zapytam – ile wniosków w ciągu roku wpływa do ministerstwa w sprawie odrolnienia powierzchni 0,5 ha? Chodzi o wnioski, których będzie dotyczyła ta ustawa. W ciągu roku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Chróścikowski jeszcze chciał zabrać głos. Tak?

Przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” Jerzy Chróścikowski:

Chciałem odpowiedzieć na pytanie pana posła Kowalczyka. Powiem, że procedura wyglądała w ten sposób – koledzy senatorowie zgłosili możliwość poprawki. Biuro Legislacyjne z rządem dopracowało się takiej poprawki i ma ona akceptację rządu. W związku z tym mogę powiedzieć, że reprezentuję klub PiS, który głosował przeciw. No, ale trudno – tak jak powiedziałem, większość zawsze decyduje. Państwo to samo macie u siebie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czy pan minister chciał zabrać głos?

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Tak. Chciałem odpowiedzieć na pytanie, które postawił pan poseł Telus. Otóż w ciągu dwóch lat wpłynęło 198 wniosków o wyłączenie z produkcji rolniczej gruntów poniżej 0,5 ha. Natomiast łącznie co roku mamy około 800 wniosków.

Natomiast co do poprawki, to już mówiłem – udzieliliśmy jej pozytywnej rekomendacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem poprawki? Za pozytywnym zaopiniowaniem poprawki? (1) Kto jest przeciw? (24) Kto się wstrzymał? (0) Poprawka nie uzyskała akceptacji.

Poseł sprawozdawca – proponuję pana posła Dunina. Pan poseł wyraża zgodę. Czy są inne kandydatury? Nie słyszę. Pan poseł Dunin reprezentuje Komisję.

Przechodzimy do punktu trzeciego. Wracamy do punktu, dotyczącego suszy. Zgodnie ze stanowiskiem Komisji, wyrażonym na posiedzeniu...

Może jeszcze poczekajmy. Przepraszam, panowie posłowie. Teraz dezyderat, ponieważ potem może być jakiś problem z kworum, bo dzisiaj mamy tyle zajęć.

Jest pan poseł Dolata?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak, jestem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę krótko zreferować dezyderat, bo wszyscy otrzymali tekst na piśmie. Bardzo krótko, panie pośle, bo mamy treść.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, przedstawiałem ten projekt dezyderatu na posiedzeniu Komisji 11 czerwca i teraz omówię tylko najistotniejsze kwestie.

Przede wszystkim, moją intencją jako wnioskodawcy jest to, aby wyeliminować pewne nieprawidłowości, jakie mają miejsce w procesie sprzedaży ziemi przez Agencję Nieruchomości Rolnych. Te nieprawidłowości były bardzo szczegółowo opisane w licznych raportach Najwyższej Izby Kontroli, która zajmowała się kontrolą działalności ANR. Chodzi o to, żeby wyeliminować te nieprawidłowości. Tak jak powiedziałem, pomimo licznych wyników kontroli, niestety, nie mieliśmy reakcji ministra rolnictwa i rozwoju wsi, który w trybie nadzoru powinien doprowadzić do sanacji ANR.

Bezpośrednim impulsem do przygotowania tego dezyderatu była odpowiedź wiceministra rolnictwa i rozwoju wsi – na piśmie – na moje pytanie, dotyczące sprzedaży gruntów przez Wielkopolski Oddział ANR. Sprzedawano tam działki o powierzchni 500 ha podmiotowi, który te grunty nabywał po znacznie zaniżonych cenach. Właścicielem tego podmiotu był radny Platformy. Zostaliśmy też, jako Komisja, okłamani. Używam tego mocnego słowa, ale tak to rzeczywiście wyglądało, ponieważ w odpowiedzi ministra rolnictwa i rozwoju wsi znalazło się stwierdzenie, że Wielkopolska Izba Rolnicza nie protestowała przeciw przypadkom sprzedaży tych gruntów. Tymczasem ustaliliśmy w trakcie rozmowy z prezesem Wielkopolskiej Izby Rolniczej, panem posłem Walkowskim – widziałem dokumenty w tej sprawie – że takie sprzeciwy WIR wnosiła.

W tej odpowiedzi minister rolnictwa...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę przejść do dezyderatu. O tym już była mowa. Jakie są główne punkty dezyderatu?

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Panie przewodniczący, chciałem skorzystać z obecności pana ministra Plocke, który ma nadzór nad ANR, żeby dowiedział się o tym. Pan minister nie podpisał się pod tą odpowiedzią. Podpisał się pod nią, tak jak powiedziałem, minister Nalewajk. Myślę jednak, że pan minister Plocke w trybie nadzoru powinien zbadać postępowanie prezesa ANR, który wprowadził w błąd wiceministra, a w ten sposób również wprowadził w błąd Wysoką Komisję.

Wracając do treści dezyderatu – głównym postulatem jest wstrzymanie sprzedaży przez ANR wszystkich nieruchomości powyżej 10 ha. Uzasadniam to w ten sposób, że Agencja powinna realizować politykę rolną państwa, powinna wspierać gospodarstwa rodzinne. Jeśli sprzedaje się działki kilkusethektarowe, po 500 i więcej hektarów, to wtedy gospodarstwa rodzinne nie są w stanie nawet stanąć do przetargu. Nie są w stanie nawet zapłacić wadium. A taka praktyka, niestety, ma miejsce i to powoduje ogromną frustrację rolników, którzy nie tylko w Wielkopolsce, ale i w innych regionach kraju, odczuwają duży głód ziemi.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, proszę o postulaty. O tym już raz była mowa.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Jasne, panie przewodniczący, ale to są rzeczy niezwykle istotne, bo oprócz tego, że ANR nie realizuje polityki rolnej Skarbu Państwa, to nie dba też o interesy Skarbu Państwa.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, są cztery punkty, które pan wymienił. Podtrzymuje pan te punkty, tak?

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Dokładnie tak.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę o stanowisko rządu. Czy rząd jest za dezyderatem? Proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Te wątpliwości, które zostały sformułowane przez pana posła, oczywiście sprawdzimy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze. Czy są pytania do treści dezyderatu? Pan poseł Ajchler.

Posel Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, mam pytanie do pana ministra i od odpowiedzi uzależniam swój głos w tym głosowaniu. To pytanie do pana ministra Plocke w sprawie ustawy o ustroju rolnym, bo gdybyśmy rozpatrzyli poprawki do ustawy o ustroju rolnym, to ich wprowadzenie czy niewprowadzenie, umocniłoby tę ustawę, np. chroniłoby przed spekulacją gruntami. Wówczas nie byłoby sensu popierania tego dezyderatu, bo wtedy ustawa o ustroju rolnym załatwiałaby wszystkie sprawy, które chcielibyśmy załatwić. Wtedy nie byłoby takiej spekulacji i tylko rolnicy mogliby uzyskiwać ziemię ze sprzedaży – na powiększenie i utworzenie gospodarstw rodzinnych.

Ten przypadek, o którym pan poseł mówi, jest przykładem, że tutaj nie mówi się w ogóle o gospodarstwach rodzinnych. Sprzedaje się grunty przede wszystkim przedsiębiorcom, bo to jest poza wszelką kalkulacją – te 500 ha, które pan poseł wymienił. Mamy uznane gospodarstwo rodzinne do 300 ha, zaś druga grupa gospodarstw to są gospodarstwa preferowane do 100 ha, o ile dobrze pamiętam ustawę o ustroju rolnym.

Teraz jest jeszcze trzecia sprawa i o to chciałem zapytać, bo to jest ważne. Panie ministrze, jeśli chodzi o byłych właścicieli, to czy Senat podjął poprawkę do ustawy o ustroju rolnym, która przywraca im prawa? Czy było to tylko przedmiotem rozważań na posiedzeniu Senatu? Jeśli jest tak, że Senat przywrócił prawa – nad tym będziemy się zastanawiać o godz. 16:00 – to wtedy pański dezyderat, panie pośle, jest zasadny. Dlaczego? Otóż dlatego, że będzie dochodzić do wielkich spekulacji, bo do tej pory dochodzi już

to tego, że byli właściciele zawyżają cenę gruntów od 8 do 10 tys. na jednym hektarze. Takie są dane.

Swoją wypowiedzią nie zabieram im praw do roszczeń, ale powinni je kierować nie poprzez ustawę o ustroju rolnym, tylko ich roszczenia powinny być kierowane do ministra skarbu państwa, a nie do Agencji.

Dlaczego pięcioletnia karencja na zakup byłaby do przyjęcia? Otóż trzeba byłoby tę ustawę, o której mówimy, przerobić na tyle, żeby uszczelniała sprzedaż gruntów. Dziś, jak państwo się orientujecie, wniosek o cofnięcie praw byłym właścicielom padł tylko z jednego powodu – otóż grunty, do których są zastrzeżenia, w większości pozostały we władaniu Agencji. Jeżeli to teraz uruchomimy i rozpocznie się większa sprzedaż, to największy interes będą robić byli spadkobiercy. Tu zostanie otwarty rynek spekulacyjny.

To jest poważny argument i nie wiem, czy nie warto byłoby zawiesić rozpatrywania dezyderatu do momentu odniesienia się do poprawek do ustawy o ustroju rolnym, czyli do godz. 16:00. Kieruję to do pana posła wnioskodawcy. Wtedy będziemy mieli jasność, na ile jeszcze Senat, wprowadzając poprawki, uszczelnił ustawę przed spekulacją gruntami. Na ile popsuł rynek rolny – to też trzeba brać pod uwagę – i obrót ziemią, bo takie ograniczenia powodują psucie rynku obrotu ziemią i gruntami rolnymi. Wtedy mielibyśmy większą świadomość, ale to jest tylko moje gdybanie. Jeśli poseł byłby za tym, abyśmy to odłożyli, to przypuszczam, że moja argumentacja jest zasadna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie pośle, jeśli przyjmiemy dezyderat, to potem stan faktyczny będzie inny i odpowiedź będzie inna. Myślę, że to trzeba rozpatrzyć.

Pan minister chciał zabrać głos? Jeśli nie, to przystępujemy do głosowania.

Czy ktoś jeszcze chciał zabrać głos? Pan Walkowski, tak? Bardzo proszę.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jeszcze odniosę się do dezyderatu. Gdy przygotowuje się grunty agencyjne do zakupu przez gospodarstw rodzinne, to granica podziału wynosi 150% średniej wojewódzkiej. Jeżeli w wielu województwach jako średnią przyjęto 10 ha – województwo zachodniopomorskie, Kujawy – to stawia to Wielkopolskę w takiej sytuacji, że podziały geodezyjne zostały dokonane i tutaj nie można przeprowadzać procedury sprzedaży gospodarstwom rodzinnym.

Druga kwestia. Chciałem dopowiedzieć, że na ręce pana przewodniczącego do prezydium wpłynęło wyjaśnienie odnośnie do sprzedaży gospodarstwa na terenie powiatu wrzesińskiego. Przesłała je Wielkopolska Izba Rolnicza. Również wysłała ona informację w tej sprawie z kompletem załączników do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Może nie użyję wyrażenia, że to jest kłamstwo, ale nastąpiło rozminięcie się z prawdą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem dezyderatu?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, otworzył pan debatę i spytał, kto ma pytania, a więc zadałem pytanie panu ministrowi, dotyczące...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pytałem pana ministra, ale powiedział, że nie chce odpowiadać.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Pytanie na temat poprawki Senatu – czy jest w tych ponad dwudziestu poprawkach taka poprawka, że przywraca się byłym właścicielom prawo do pierwszeństwa nabycia gruntu?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, jeśli pan minister chce odpowiedzieć.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Powiem krótko – rząd wniosł o przyjęcie ustawy bez poprawek w trakcie prac nad nią w Senacie. Rząd był przeciwny wszystkim poprawkom zgłoszonym przez Senat. To chyba wyczerpuje temat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przystępujemy do głosowania.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, przystępujemy do głosowania.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Panie przewodniczący, tak naprawdę została zgłoszona poprawka.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Do czego?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Poseł Walkowski do dezyderatu złożył propozycję poprawki. Tak zrozumiałem wypowiedź pana posła Walkowskiego.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Składał pan poseł poprawkę?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Była to korekta, prawda?

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

To znaczy ta umowa – korekta.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie ma żadnej poprawki na piśmie – chyba że pan poseł Walkowski składa poprawkę.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem dezyderatu? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Jaki jest wynik?

Sekretarz Komisji Andrzej Kniaziowski:

14 posłów głosowało za, przeciw było 12 i 1 wstrzymał się od głosu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

14 za, 12 przeciw i 1 się wstrzymał. Dezyderat uzyskał akceptację i został przyjęty. Zamykamy ten punkt.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przechodzimy do następnego punktu. Sprawa suszy, a więc informacja ministra, po pierwsze, w sprawie strat w rolnictwie, spowodowanych zjawiskiem suszy na terenie Polski, ze szczególnym uwzględnieniem województwa kujawsko-pomorskiego. Po drugie, informacja odnośnie udzielonej lub planowanej pomocy poszkodowanym producentom rolnym, ze szczególnym uwzględnieniem woj. kujawsko-pomorskiego. Plany uruchomienia programów krajowych poza formułą *de minimis*. Możliwości realizacji proponowanych przez Kujawsko-Pomorskie Centrum Rolnicze dziesięciu działań, przesłanych do resortu w piśmie – tutaj jest podana sygnatura.

Panie ministrze, bardzo proszę o odniesienie się do tych punktów. Szczególnie do tego punktu, czy jest plan uruchomienia programów krajowych poza formułą *de minimis*. Przypomnę, że przede wszystkim chodzi o dopłaty w wysokości 150 zł do hektara. I jeszcze raz – kwestia możliwości realizacji działań zgłoszonych przez Kujawsko-Pomorskie Centrum Rolnicze oraz krótka informacja na temat wczorajszego spotkania ze związkami zawodowymi, na którym doszliśmy do porozumień. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo. Otóż sprawa, która jest dzisiaj dyskutowana, czyli kwestia pomocy finansowej dla rolników, którzy ucierpieli w wyniku klęsk żywiołowych, w tym także klęski suszy, jest dokładnie analizowana i badana. Przygotowujemy różnego rodzaju możliwości finansowego wsparcia dla naszych rolników.

Natomiast prosiłbym, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, żeby pani dyrektor Szelałowska przedstawiła możliwości, które wynikają ze środków finansowych, przeznaczonych w budżecie ministra rolnictwa i rozwoju wsi na tę pomoc, na którą nasi rolnicy czekają.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani dyrektor, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Finansów MRiRW Aleksandra Szelałowska:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Jeszcze może kilka szczegółów dotyczących aktualnych danych, zebranych dzisiaj z województw, odnośnie do komisji szacujących straty. Okazuje się, że nie tylko susza jest przyczyną szkód w uprawach rolnych. Również są nimi: huragan, grad, deszcz nawalny i huragan razem z deszczem nawalnym, który wystąpił w niektórych województwach.

Obecnie powołanych jest 396 komisji, które szacują straty. 333 komisje szacują straty spowodowane suszą, 7 komisji – huraganami, 19 komisji – gradem i 37 komisji szacuje straty spowodowane wystąpieniem łącznie deszczu nawalnego i huraganu. Szkody dotknęły 539 gmin i 55.735 gospodarstwa. Szacowana powierzchnia dotknięta szkodami, to 355.899 ha, a szacowane szkody to 80,2 mln zł. Takie są na dzisiaj dane, które przedstawili wojewodowie.

Jak wynika z informacji – szczególnie uwzględniając woj. kujawsko-pomorskie – na tym terenie w trzech powiatach wystąpiły szkody spowodowane przez huragan, który miał miejsce 25 lipca 2015 r. Uszkodzonych zostało 26 budynków mieszkalnych i 28 budynków gospodarczych, a wstępna wielkość strat wyniosła 352,9 tys. zł.

Susza w woj. kujawsko-pomorskim wystąpiła we wszystkich gminach na glebach I kategorii i na niektórych glebach II kategorii w powiecie włocławskim. Suszą zostały dotknięte uprawy zbóż ozimych i jarych, krzewów owocowych i truskawek. Na terenie woj. kujawsko-pomorskiego powołane zostały 122 komisje, które szacują straty. Wstępnie ustalono, że straty objęły 240 ha użytków rolnych i upraw rolnych...

Prezes Kujawsko-Pomorskiego Centrum Rolniczego Wojciech Mojzesowicz:

Tysięcy, 240 tysięcy.

Dyrektor departamentu MRiRW Aleksandra Szelałowska:

240 tys. ha użytków rolnych i upraw rolnych, czyli około 15,5 tys. gospodarstw. Te dane mogą się jeszcze zmienić, gdyż cały czas trwa proces szacowania szkód.

We wszystkich gminach zostały powołane komisje do szacowania szkód, a 9 komisji powołano do szacowania szkód z tytułu gradobicia, które objęło 602 gospodarstwa. Powierzchnia uszkodzonych upraw z tytułu gradobicia to 4610 ha. Powołano 6 komisji do oceny strat po huraganie i jedną komisję do oceny skutków przymrozków wiosennych. Takie są dane z woj. kujawsko-pomorskiego.

Natomiast, jeżeli chodzi o kwoty, które do dziś zostały zgłoszone przez komisje z woj. kujawsko-pomorskiego, to 352,9 tys. zł. Takie są na razie straty w woj. kujawsko-pomorskim. W stosunku do reszty województw są to straty nieduże.

Ponieważ dane dotyczące całej Polski odnośnie do szkód z tytułu tych czterech zjawisk atmosferycznych, które szczególnie dotknęły rolników, nie są jeszcze znane, dlatego też forma pomocy, która została przewidziana w rozporządzeniu ze stycznia tego roku, nie została jeszcze uruchomiona. Jest to nowa forma pomocy, która mówi o tym, że będą wypłacane dotacje na hektar uszkodzonych użytków upraw na użytkach rolnych – w momencie, kiedy będziemy mieć zbilansowane straty i wiedzę, ile faktycznie było tych uszkodzonych upraw w stopniu przewyższającym 70%. Takie są warunki brzegowe, o którym mówi rozporządzenie.

Natomiast cały czas były i są dostępne kredyty preferencyjne. Przypominam, że kredyt preferencyjny dla rolników, którzy mają wykupioną przynajmniej jedną polisę ubezpieczeniową, wynosi 2,09% w skali roku. Jeżeli rolnicy nie posiadają żadnej polisy ubezpieczenia upraw lub zwierząt w roku 2015, to oprocentowanie kredytu wzrasta do 3,14%. Jeżeli uszkodzenia dotyczą środków trwałych, to oprocentowanie wynosi 3%, czyli tak, jak dla pozostałych kredytów inwestycyjnych.

Jakie są inne formy pomocy, poza tą pomocą, która będzie uruchomiona w formie dotacji do jednego hektara w momencie, kiedy będziemy mieć zbilansowane wszystkie straty i poza cały czas dostępnymi kredytami. Na kredyty nie ma limitów oszczędnościowych, czyli cały czas są dostępne kredyty na wznowienie produkcji po klęskach. Otóż, mogą być udzielane ulgi i zwolnienia w opłatach bieżących, które wnoszą rolnicy na rzecz Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, na rzecz urzędów gmin z tytułu podatków od nieruchomości i podatku rolnego oraz zobowiązań, jeżeli takowe są, z tytułu niepodpisanych umów dzierżawy z ANR. Takie są na dzisiaj możliwości pomocy, jakie są w instrumentach prawnych, które mogą być zastosowane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przechodzimy do dyskusji. Czy przedstawiciel centrum, pan Wojciech Mojzesowicz, będzie chciał zabrać głos? Bardzo proszę.

Prezes KPCR Wojciech Mojzesowicz:

Panie przewodniczący, nie chcę zajmować zbyt dużo czasu. Bardzo dziękuję, że pan ten temat jeszcze raz podjął.

Natomiast bardzo proszę, żeby urzędnicy, którzy czytają pisma skierowane do nich przez pana, czytali je ze zrozumieniem. Jeżeli piszemy o klęsce suszy, to nie odpowiadacie na temat klęsk żywiołowych. Panie przewodniczący, w odpowiedzi mamy podane, ile wypłacono na dopłatę do materiału siewnego, a myśmy o to nie pytali. Mówi się o 2015 r. Myśmy zawarli w piśmie, żeby na lata 2015-2016 te gospodarstwa objąć zwiększoną dopłatą tylko przez rok. Do tego ministerstwo powinno się odnieść.

Jeżeli chodzi o klęskę i skutki tej klęski, to zdają sobie sprawę z tego, co można i czego nie można. Jeżeli napisało się w dokumencie, że obniżono dopłatę do materiału siewnego ze 100 zł do 80 zł, to chcę wyraźnie powiedzieć, iż duże gospodarstwa rolne wykorzystały *de minimis* i nie ma dla nich większego znaczenia, czy jest to 80 zł, czy 100 zł, bo i tak przekroczyły *de minimis*. Ta obniżka objęła gospodarstwa rodzinne.

W związku z tym pytam o te 150 zł dopłaty do każdego hektara. Chcę wyraźnie powiedzieć, pani dyrektor, że taka pomoc była już stosowana. Te środki były wypłacane w związku z wymarznięciami. W związku z tym w tych odpowiedziach – a przykro mi to mówić jako rolnikowi – nie ma żadnej intencji wyjścia naprzeciw rolnikom. To jest powielanie rozporządzeń i zasad, które obowiązują, ale bez głębszej analizy zdarzeń, które teraz mają miejsce. Przepraszam bardzo, ale pomimo wysiłku pana przewodniczącego i Komisji otrzymujemy wciąż takie same, standardowe odpowiedzi – nie można, nie wolno, Unia się nie zgadza, podatek rolny nie będzie umorzony, bo nie będzie pomocy państwa. Nie ma żadnego poszukiwania możliwości wyjścia naprzeciw problemom. To nie jest tylko Kujawsko-Pomorskie, bo to jest i Łódzkie, i Mazowsze, i różne inne regiony.

Chcę wyraźnie podkreślić jedną rzecz. Te punkty, w których zawarliśmy nasze oczekiwania, to są punkty do udźwignięcia przez rząd, to są punkty, które mogą być zrealizowane, jeśli weźmiemy pod uwagę istniejące przepisy. Oczywiście w związku z niektórymi punktami trzeba wystąpić do Unii Europejskiej o zgodę, tu stawiam pytanie – czy państwo to robicie? Gdybym w tych dokumentach zauważył, że wolą Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi rzeczywiście jest zrealizowanie tych 150 zł zwiększonej dopłaty na rok, żeby odtworzyć produkcję i przekazać te 150 zł tam, gdzie są słabe grunty – a także parę innych rzeczy, które są tam podjęte – to wtedy, gdyby było napisane, że w związku z tym musimy uzyskać zgodę UE, to wiedziałbym, iż jakaś droga jest rozpoczęta. Tam jest napisane – nie można, nie wolno, nie należy, nie ma.

W związku z tym przykro mi to powiedzieć, ale... Zdają sobie sprawę z tego, że nie wszystko można zrealizować, ale nie ma żadnej woli wyjścia naprzeciw rolnikom. Trzeba

to wyraźnie powiedzieć. Co może uzyskać rolnik prowadzący średniej wielkości gospodarstwo? Ulgę w podatku? Dopłatę do materiału siewnego? Przepraszam, ale jak ma 20 ha, a na 15 gospodaruje? Ile to jest pieniędzy? W związku z tym podkreślam, że to jest możliwe do realizacji. Te 150 zł bardzo się przyda w niedużych gospodarstwach.

Panie przewodniczący, myślę, że to drugie pismo jest tak wypełnione, żeby były dwie kartki. O klęsce napisano – ale o innej. Myśmy nie napisali o klęsce żywiołowej, myśmy napisali o klęsce suszy. Na jakiej podstawie wojewodowie powołali komisje? Na podstawie badań ilości opadów. W związku z tym administracja potwierdziła, że jest klęska. W rezultacie powinny się zejść działania. Widzę z tych dokumentów, że nie ma takiej woli. Pytanie – czy wystąpiono? Czy jest wola?

Jeszcze jest jedna rzecz. Każde gospodarstwo ma 15 tys. euro *de minimis*. Większość gospodarstw nie wykorzystuje tego. Wykorzystuje je może 5%, może 10% gospodarstw. Nie wykorzystuje tego 80%. Przecież muszą być zabezpieczone środki na *de minimis* do tej wysokości w każdym gospodarstwie.

Jeszcze raz bardzo dziękuję w imieniu rolników z woj. kujawsko-pomorskiego, że pan przewodniczący podjął temat. Natomiast nie ma żadnej woli wyjścia naprzeciw. Wszystkie punkty mogłyby być załatwione. Zdaję sobie sprawę z tego, że może zabraknąć pieniędzy, ale nie ma stanowiska resortu, że w tej sprawie występujemy, tu będziemy realizować, tu musi być zgoda UE. Tego nie ma. Myślę, że to jest trochę na takiej zasadzie, iż czas leczy rany.

Akurat teraz susza wystąpiła szczególnie na gruntach V klasy. Tam, gdzie jest większość ziemi V klasy i przy okazji IV klasa – tam jest katastrofa. Oczywiście na lepszych gruntach jest spadek plonów, ale rolnicy coś zbierają.

Panie przewodniczący, nie męcząc już Komisji bardzo bym prosił, żeby jednak resort próbował znaleźć środki albo miał taką wolę, bo mówimy, że minister finansów i Unia się nie zgadzają. Żeby wygrać, trzeba skreślić, a żeby się dowiedzieć – trzeba napisać. To są jedne z podstawowych rzeczy. Przepraszam, panie przewodniczący, że tak mówię, ale nie widzę woli resortu, nie widzę próby. Próby – bo może coś się nie udać. Dziękuję bardzo za udzielenie głosu.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Oczywiście ministerstwo będzie miało możliwość udzielenia odpowiedzi. O głos prosił pan poseł Babalski. Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze. Nie mam zamiaru licytować się z Kujawsko-Pomorskim, bo rzeczywiście tam klęska suszy jest chyba zdecydowanie największa.

To nie wygląda dobrze, ale chcę zaznaczyć, że Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa wydał raport, w którym wskazał, iż na 116 gmin w rejonie warmińsko-mazurskim 56 gmin jest objętych suszą. Oni bardzo mądrze to napisali, że jest niedobór klimatyczny wody itd. Wniosek jest jeden, że ci rolnicy, którzy zwracają na to uwagę, po prostu w sposób otwarty to mówią i ja to powtórzę. Byłem 27 lipca w Nowym Mieście Lubawskim na spotkaniu z rolnikami. Powiedzieli, że znają obecnie funkcjonujące przepisy i nie liczą na zbyt rychłą pomoc państwa. Zdają sobie sprawę z tego, że gros klęski suszy i strat, które będą, występuje w uprawach zbóż jarych. Jak rolnicy nie osiągną 30% strat, to mówią, że praktycznie rzecz biorąc, nie mają na co liczyć.

Powiem w duchu wypowiedzi mojego poprzednika, byłego ministra rolnictwa i rozwoju wsi – panie ministrze, mam podobne wrażenie, że my dostajemy przy tego rodzaju sytuacjach informacje, tworzone na zasadzie: kopiuje – wkleje – wyśle. Nie wiem, może to też nie jest pana wina. Mniej więcej tak się to odbywa. Praktycznie rzecz biorąc nie ma roku, żeby w Polsce takie zdarzenia się nie pojawiały. Proszę wybaczyć, może to sarkazm, ale przez te osiem lat mieliśmy wiele takich dowodów.

Chyba zabrakło szerszego spojrzenia na problem, skoro właściwie każdy wojewoda od razu odpowiada, że nie ogłosi stanu żadnej klęski, bo sytuacja nie spełnia wymagań. Tu nie chodzi o klęskę żywiołową, bo my dokładnie wiemy, co to znaczy klęska żywiołowa, dla niektórych gospodarstw jest to praktycznie klęska żywiołowa w postaci klęski

suszy. Rolnicy mówią wręcz – co z tego, że jak mają dzierżawę, to Agencja może odroczyć spłatę; co z tego, że wójt może przesunąć podatek, że do KRUS też można napisać wniosek. To nie o to chodzi.

Chodzi o bardziej zdecydowane kroki, które należałoby podjąć. Pewnie teraz już nie zdążycie. Należałoby je podjąć w przyszłości, żeby nie można było odpowiadać – nie da się, to jest niemożliwe, Unia nam na to nie pozwala. Unia pozwala tym graczom, którzy twardo stawiają sprawę i próbują bronić własnych rolników, których akurat w tym momencie dosięgła susza. To nie jest pytanie. To jest po prostu wyrażenie opinii, którą przekazali mi rolnicy 27 lipca na spotkaniu w Nowym Mieście Lubawskim. Sąsiedzi z woj. kujawsko-pomorskiego mówili, że tam jest jeszcze gorzej, niż u nas.

Mało tego, panie ministrze. Rolnicy powiedzieli, że mają wątpliwości, czy pomiary, które są robione przez instytut w Puławach i później publikowane, są wiarygodne w tym przekazy, który do nich spływa. Jest gmina Grodziczno, w której uznano wystąpienie suszy i jest gmina/powiat Nowe Miasto Lubawskie, w której nie uznano. Z drugiej strony jest gmina Kurzętnik, w której znowu jest susza. Chłopi tam mówią wprost i wyraźnie, że mają ziemię w dwóch-trzech gminach w powiecie nowomiejskim i w jednej jest susza, a w drugiej nie ma. Wręcz w to nie wierzą. Powiem już otwarcie – powiedzieli, że będą wszystko robić, żeby powstała tam stacja meteorologiczna z prawdziwego zdarzenia, która będzie dokonywała pomiarów. Będą one na tyle wiarygodne, że będą do przyjęcia. Oczywiście z tym są związane jakieś koszty i inne zadania.

To tyle. Nie pytam, a po prostu wyrażam opinię, którą usłyszałem na spotkaniu z rolnikami w Nowym Mieście Lubawskim. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Proszę – pan Kowalczyk.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Z wyjaśnienia ministerstwa wynika, że właściwie nic nie można zrobić, bo wszystko jest blokowane przez uznanie tych obszarów za obszary klęski żywiołowej. Ja nie odżegnywałbym się też od pojęcia klęski żywiołowej, bo stan klęski żywiołowej wprowadza się również wtedy, kiedy jest zagrożenie mienia znacznej wartości na znacznym obszarze. Susza jest przykładem zagrożenia mienia o znacznej wartości na znacznych obszarach.

Faktycznie, obecnie, bez uznania stanu klęski żywiołowej, spowodowanej w sposób naturalny, bo tak to jest, ta pomoc będzie bardzo ograniczona, wręcz fikcyjna. Automatycznie – podatek rolny, ale gminie nikt go nie zwróci. Inne kredyty? Wymienianie tutaj dopłat do materiału siewnego jest niestosowne. Materiał siewny wymienia się w normalnym trybie i susza nie powinna być okazją do dopłat do wymiany materiału siewnego, on powinien być wymieniany jako stały element. Jedyną rzeczą, tak naprawdę, jest odroczenie należności lub kredyty klęskowe. Zresztą przy oprocentowaniu 2%, przy obecnej stopie oprocentowania, to nie są już żadne kredyty preferencyjne. Tak naprawdę, ta pomoc jest w tej chwili praktycznie żadna.

W tym momencie wnioski o stwierdzenie stanu klęski żywiołowej na tych obszarach, gdzie straty w mieniu są znacznej wartości, powinien być zasadny. Wobec tego faktycznie będzie tylko usprawiedliwienie, że nic nie można zrobić, bo wszystko jest. Wtedy można było by uruchomić rezerwę, która jest w budżecie państwa na tego typu rekompensaty czy pomoc. Czy ministerstwo rozważa takie kroki? Oczywiście może wystąpić wojewoda, może Rada Ministrów, ale to już nie jest istotne, bo to jest w obrębie tego samego rządu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Olejniczak.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Cieszę się, że ten temat powraca. Chciałem podziękować rolnikom z Kujawsko-Pomorskiego, którzy jak widać po tych przedstawianych liczbach, są naprawdę skuteczni. Susza rzeczywiście wystąpiła w woj. kujawsko-pomorskim, szczególnie w jego środkowej i południowej

części, ale wystąpiła także w moim województwie, w woj. łódzkim – szczególnie w jego północno-zachodniej części.

Brakuje mi w tej informacji materiałów na ten temat, czyli danych, ile gospodarstw jest poszkodowanych w woj. łódzkim, ile komisji zostało powołanych. Na którymś posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i na sali plenarnej Sejmu powiedziałem, zaapelowałem do pani premier, żeby ruszyła, jak to się mówi, wojewodów w terenie, aby powoływali komisje w poszczególnych gminach; żeby występowali do wójtów i przypominali o tym, bo żniwa nie czekają. Rolnicy zbierają to, co pozostało. Każdy kłós na wagę złota. Rolnicy nie będą czekać, aż wojewoda powoła komisję na wniosek pana wójta, tylko zbierają plony.

Widać z tego, że wojewoda kujawsko-pomorski jest, tak naprawdę, w tej chwili najlepszym wojewodą w Polsce. Jest tak dzięki organizacjom rolniczym, które potrafiły się zrzęścić, które przed dwoma tygodniami przywiozły te postulaty do naszej Komisji.

My, jako Sojusz Lewicy Demokratycznej – my z kolegą Romualdem Ajchlerem – na temat suszy zwracaliśmy uwagę w połowie czerwca i mówiliśmy, że susza w Polsce występuje punktowo. Wtedy jeszcze mówiłem, że są takie rejony Polski – m.in. w woj. kujawsko-pomorskim, w części woj. łódzkiego – gdzie deszcz nie padał od połowy kwietnia do połowy czerwca. Wówczas do było do połowy czerwca.

Zgadzam się z moim przedmówcą, z panem posłem Babalski, który powiedział na temat funkcjonowania IUNG, że instytut ma nieprecyzyjne dane. Tak naprawdę są miejsca w Polsce, gdzie po sąsiedzku w jednej gminie padało, a w drugiej wcale nie padało. W części powiatu padało, a w drugiej części nie padało. Taka susza w tym roku wystąpiła. Wiem, co mówię, bo mieszkam na wsi, jestem tam codziennie i wiem, ile deszczu padało. Nie muszę go liczyć w milimetrach, ale widzę, że w wielu gminach deszcz nie spadł od połowy kwietnia do 15 lipca, kiedy trochę popadało. W tej chwili susza się jeszcze pogłębia.

Proszę rząd, żeby zajął się tym tematem, bo widać, że klęski suszy będą coraz dalej postępowały. Za chwilę susza jeszcze bardziej się pogłębi. Co z zasiewami ozimin i rzepaku? Przy takiej suszy naprawdę będzie z tym problem.

Mam jeszcze jedno pytanie. Część rolników jest w ZUS. Państwo napisaliście tylko o KRUS, a co z tymi rolnikami, którzy mają większe gospodarstwa i są w ZUS? Co z rolnikami mającymi pracowników, za których muszą zapłacić składki? Czy im się ta pomoc nie należy, czy się należy? W tym materiale nie ma o tym ani słowa. Co ze spółdzielniami produkcyjnymi? Co z gospodarstwami, które są prowadzone przez pracowników byłych PGR-ów? Też nie ma o tym wzmianki. Państwo tylko przepisujecie to, co było poprzednio: umorzenie KRUS, żeby wójtowie umorzyli podatek itd. A kto wójtom zrekompensuje to, że umorzą podatek? Państwo powinno to zrobić. Coraz więcej zadań jest przekazywanych gminom, wójtom, a coraz mniej jest pieniędzy. Już nie chcę mówić o subwencji oświatowej, bo większość wójtów musi grube miliony dokładać do oświaty.

Informacja jest nieprecyzyjna. Prosiłbym, żeby rząd przygotował precyzyjną informację na temat poszczególnych województw. Chciałbym wiedzieć, ile gospodarstw jest pokrzywdzonych przez suszę w woj. łódzkim. Dokładnie – które gminy? Jako poseł nie mam takich danych, a chciałbym je mieć. Podobnie, jak to jest zrobione w woj. kujawsko-pomorskim, że tyle i tyle wniosków zostało złożonych – pani dyrektor o tym powiedziała. Podana jest tylko powierzchnia. Chciałbym też wiedzieć, jak to wygląda w innych województwach. Czy w moim powiecie i w sąsiednich powiatach wójtowie rzeczywiście powołali komisje, a wojewodowie je zaakceptowali, czy też nie?

Jest gorący okres i wszyscy mówią o tym, że w tej chwili, tak naprawdę, jest prowadzona kampania wyborcza. To wojewodowie mają akceptować, którzy są ramieniem rządu, czyli premiera oraz ministra administracji i cyfryzacji, bo tak naprawdę, to jest to w jego kompetencji. Wszystko się w tym kraju pomieszało. Minister nawet nie ma pojęcia, co się dzieje na polskiej wsi, a jemu podlegają wojewodowie.

Prosiłbym o przedstawienie precyzyjnych danych, a także o odpowiedź na pytanie, co z rolnikami i przedsiębiorcami rolnymi, którzy są ubezpieczeni w ZUS i mają pracowników rolnych również ubezpieczonych w ZUS? Czy im się ta pomoc należy, czy też nie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Ziółkowski, wiceprzewodniczący Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej w Bydgoszczy.

Wiceprzewodniczący Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej Tadeusz Ziółkowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Nie powiem niczego nowego na temat suszy, ponieważ wszyscy wiemy, jaka ona jest. Chcę tylko dodać, że jako rolnik mam doskonałe rozeznanie na temat skutków suszy.

My od samego początku – jako izba rolnicza oraz inne organizacje rolnicze – podjęliśmy stosowne kroki, występując do pani wojewody o podjęcie natychmiastowych działań. Myślę, że ma rację pan poseł Olejniczak, iż pani wojewoda Ewa Mes jest naprawdę w swym działaniu skuteczna, ponieważ doprowadziła do powołania komisji w 122 gminach. Komisje już szacują szkody. Powiem tak, że niektóre gminy niezbyt chętnie przystępowały do powoływania komisji i wtedy, na wniosek naszych organizacji, pani wojewoda zadziałała ostro, ażeby komisje szacowały wszystkie szkody powstałe w gospodarstwach rolnych.

Zwracamy się o pomoc, bo do kogo mamy się zwrócić o pomoc, jak nie do rządu? Proszę państwa, do księdza proboszcza można się zwracać o modlitwę o deszcz i też nie wszyscy są skuteczni, bo widzimy, jakie są skutki.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Na tacę trzeba więcej dawać.

Wiceprzewodniczący KPIR Tadeusz Ziółkowski:

Pewnie tak, ale jak da się mało, to pewnie się nawet nie zachmurzy.

Proszę państwa, wszyscy rolnicy oczekują konkretnej pomocy. Chcę jeszcze zwrócić uwagę na jeden bardzo ważny punkt – na uznanie suszy za istotny powód zmniejszania się plonów, mający bezpośredni wpływ na niewywiązanie się z umów z odbiorcami. Drożdy państwo, mamy w tej chwili taką sytuację, że rolnik kilka razy jest poszkodowany. Niektórzy mówią, że nie kopie się leżącego, a obecnie do tego dochodzi.

Firmy podpisały umowy kontraktacyjne. Najlepszym przykładem jest rzepak, gdzie rolnicy podpisali niekorzystne umowy, bo nikt nie przewidział, że rzepak będzie w tej chwili kosztował 1500 zł. Umowy są podpisane na różne kwoty – zwykle na 1300 zł lub na ponad 1300 zł za tonę. W tej chwili firm, które podpisywały umowy, nie interesuje gradobicie, nie interesuje susza, z umowy trzeba się wywiązać. Aż się prosi, żeby był jakiś przepis ustawowy, który chroniłby nas, rolników, przed takimi skutkami. Mam w tym momencie cały czas kontakt z własnym gospodarstwem, gdzie odbywa się młócenie rzepaku. Właściwie już jest końcówka młócenia. Tam, gdzie nie tylko susza spowodowała straty, ale również grad, plon wynosi na dzień dzisiejszy w granicach 2,5 tony. Nie sposób się wywiązać z umowy kontraktacyjnej. W tej chwili rolnik musiałby kupić rzepak na wolnym rynku po 1500 zł i sprzedać go po 1375 zł, żeby się wywiązać z umowy. Tak być nie może. Nie może to być jakaś jednostronna umowa; umowa powinna chronić interesy obydwu stron.

Jeszcze raz przyłączam się do prośby o konkretną pomoc w imieniu rolników kujawsko-pomorskich. Szacowane szkody, to są rzeczywiste szkody. Jakość ziarna jest słaba, są niskie plony. Oprócz tego, tak jak mówiłem, jeszcze lokalnie występują gradobicia.

Jeden z panów posłów mówił o sposobie oceniania suszy. W terenie jest bardzo różna sytuacja, ponieważ bywa tak, że sąsiednie wioski mają różnice w opadach. A punktów pomiaru opadów deszczu jest naprawdę bardzo mało i wyniki są mało miarodajne.

Proszę państwa, rolnicy w woj. kujawsko-pomorskim – nie tylko tam – oczekują na konkretne działania, oczekują na konkretną pomoc.

Chcę jeszcze dodać, że wielu rolników nabyło grunty z Agencji Nieruchomości Rolnych. Wiemy, jakie są ceny, a z tych zobowiązań trzeba się wywiązać. Jak się wywiązać ze zobowiązań finansowych, skoro te plony są takie, a nie inne? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Po raz kolejny zabierze głos pan poseł Ajchler.

Posel Romuald Ajchler (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Zaczę od ostatniego stwierdzenia, bo na ostatnim posiedzeniu rozmawialiśmy na ten temat. Chodzi o uwzględnianie, także przez ANR, możliwości udzielania pomocy w spłatach kredytów tym rolnikom, którzy kupili grunty, bo jest taka możliwość. Tak to przynajmniej sformułowano, że ci rolnicy mogą ubiegać się czy o zwolnienie, czy o odroczenie spłaty, czy o przesunięcie terminu wpłaty.

Jest jednak inny kłopot. Mam skierowany do pana, panie ministrze, taki wniosek. Aby uniknąć kłopotów prosiłbym, żeby pan to sobie zakonotował, bo może nie będzie pan tego mógł realizować – jest pomysł szacowania strat w wyniku suszy. Nie może być w ten sposób, że sygnał idzie od instytutu, iż w danej gminie nie spadł deszcz – albo spadło trochę mniej deszczu czy dużo go spadło, albo w ogóle go nie było – i wtedy jest sygnał do szacowania strat. Instytucją, która powinna straty ocenić, jest komisja. Jeżeli instytut poda, iż tam były mniejsze lub większe opady, albo ich nie było, albo były – to w jaki sposób to jest wiarygodne? To nie jest wiarygodne. Wiarygodna dla mnie jest komisja, którą powołuje wójt czy burmistrz, komisja, która jedzie na miejsce zdarzenia i ocenia, czy była susza, czy nie. Przecież to nie potrzeba filozofa, żeby to poznać i określić, czy jest susza. Protokół komisji z suszy powoduje, iż uznaje się, że wystąpiły starty w gospodarstwie.

Dlaczego my podchodzimy do wszystkiego odwrotnie? A co by było, gdyby było wiadomo, że została uznana klęska suszy, a w danym gospodarstwie komisja jej nie stwierdzi? Co wtedy? Tutaj mamy odwrotną sytuację. Instytut stwierdza, że nie wykazuje braku opadów, a tymczasem susza wystąpiła. Raz działa to na niekorzyść rolnika, a drugi raz ma działać na korzyść rolnika? Nie. Komisja jest od tego, żeby stwierdzić, czy susza wystąpiła, czy nie – to jest podstawa wszystkiego. Tym powinniście się kierować, panie ministrze, wtedy nie byłoby takich sytuacji, jaka miała miejsce w gminie Okonek i w gminie Jastrowie, gdzie rolnicy protestowali przeciwko nieszacowaniu strat występujących w wyniku suszy, bo instytut orzekł, że akuratnie w tych gminach, według jego rozeznania, były opady. To jest nieporozumienie.

Trzeba byłoby zweryfikować te przepisy. Dla mnie klęską czy suszą jest brak opadów na danym terenie, a wtórną sprawą jest – to jest nieszczęście – czy ten opad był znaczny, czy nie był znaczny, czy obszar był znaczny, czy nie, bo to są stwierdzenia nieostre. Zawsze można powiedzieć, co ustawodawca miał na myśli ustalając przepisy. Stacje meteorologiczne mogą być tylko posiłkowe, reszta jest do stwierdzenia na terenie plantacji, bo to tam można stwierdzić, czy susze wystąpiły, czy nie.

Teraz sprawa, o której mówił pan poseł Olejniczak. Ważna sprawa, bo ciągle mówimy tylko o pomocy gospodarstwom, które są ubezpieczone w KRUS, a nic się nie mówi o gospodarstwach, które są gospodarstwami strategicznymi, nawet gospodarstwami Skarbu Państwa, spółdzielczymi i dzierżawionymi. Tam też susza występuje. Dzierżawców traktujemy jak zło konieczne, a to są rolnicy, którzy ciężko pracują i których też susza, jak widać, nie omija. Musimy brać pod uwagę wszystkie podmioty dotknięte takimi zdarzeniami – po to, żeby zrekompensować koszty, a nie tylko zrekompensować do takiej czy innej powierzchni. Prosiłbym, żeby to uwzględnić.

Najgorsza rzecz, z którą spotykają się rolnicy i wzdrygają ramionami – są przepisy, które mówią o 30% strat, jakie się zdarzyły w stosunku do plonów z trzech lat. Proszę państwa, może akurat być i 90% wysuszonego jęczmienia na plantacji i rolnik może nic nie zebrać, ale z racji tego, że prowadzi intensywną produkcję zwierzęcą, nie uwzględni mu się tego w stratach. Albo inaczej – nie będzie miał 30% strat za ostatnie lata, a 25% strat. To co – to już nic nie dostanie? Nie mylmy pewnych pojęć. Jeśli strata w wyniku suszy wystąpiła na polu, to niekoniecznie ona musiała wystąpić w oborze. A to się bierze pod uwagę przy spełnianiu niektórych warunków.

Ten problem powoduje, że rolnicy, którzy mają kłopoty nawet ze spłatą za grunty czy z uregulowaniem innych opłat, to z racji tego, że oprócz swojej działalności rolniczej mają jeszcze inną działalność rolniczą, nie mają tych 30% strat i mogą być pominięci przy udzielaniu pomocy. Nie na tym polega szacowanie strat. Jeśli ktoś poniósł straty w wyniku suszy, to nieważne, czy on ma hodowlę świń, czy uzyskuje 15 tys. litrów mleka od krowy – taki rolnik powinien być objęty pomocą, bo musi utrzymać hodowlę, musi

zakupić paszę dla tego zwierząt, chyba że będzie likwidował produkcję. Ta strata wyniknie nie już, a może wyniknąć za kilka lat.

To tyle, panie ministrze. Proponowałbym, żebyście odstąpili od tych stereotypów, o których mówił pan poseł Olejniczak i wprowadzili coś, co urealni możliwość ubiegania się przez rolników o odszkodowania czy o zwrot nakładów, które stracili w wyniku suszy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani poseł Masłowska.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Moi przedmówcy, panowie posłowie, mówili o tym, że rząd jest mało aktywny w organizowaniu pomocy poszkodowanym rolnikom, a także w występowaniu na forum Unii Europejskiej o zgodę na różne inne formy pomocy, obok tych istniejących. Otóż, proszę państwa, ja się z tym nie zgadzam. Uważam, że rząd potrafi być aktywny, zwłaszcza minister rolnictwa i rozwoju wsi potrafi być aktywny, tylko nie w organizowaniu pomocy, a w narzucaniu rolnikom dodatkowych obowiązków.

Nie wiem, czy państwo wiecie, że w tej chwili, w tej tragicznej sytuacji dla polskiego rolnictwa – bo taka sytuacja jest wszędzie, nawet tam, gdzie nie ma suszy, a gdzie są np. owoce miękkie – są organizowane, podobno pod presją ministra rolnictwa i rozwoju wsi, szkolenia rolników. Są to szkolenia prowadzone za pośrednictwem wojewódzkich inspektorów sanitarnych na temat znaczenia higieny w produkcji podstawowej, a także dla zakładów produkcyjnych, na temat nowych wymagań dla przemysłu chłodniczego w świetle zagrożeń wirusami. Z tego, co rolnicy mówili, to naprawdę są to nowe, rygorystyczne wymagania, takie jak np. obowiązek ustawiania na polach toi-toi i zapewniania wody bieżącej tam, gdzie są zbierane maliny itd. Nie do końca temu dowierzam, ale może by Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi zapoznała się z tymi nowymi wymaganiami, które resort rolnictwa poprzez szkolenia narzuca. Warto się temu przyjrzeć, dlatego że będą przeprowadzane kontrole pod tym kątem.

Do naszych biur poselskich zgłaszają się ostatnio rolnicy z tym problemem. To jest nowa sytuacja – ostatnie dni lipca. Proszę państwa, czy to jest odwracanie uwagi od tragicznej sytuacji polskiego rolnictwa według starej, znanej nam zasady, że najlepiej odwrócić uwagę, czy też rzeczywiście pojawiły się nowe wymagania? Czy resort rolnictwa przeanalizował, jak te wymagania będą wpływały na funkcjonowanie rolnictwa, funkcjonowanie drobnych gospodarstw rolnych, a także na funkcjonowanie otoczenia gospodarstw w postaci przemysłu przetwórczego?

Panie przewodniczący, prosiłabym o rozważenie możliwości, aby któreś z posiedzeń Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi zostało w części poświęcić tym zagadnieniom, bo myślę, że ten problem wystąpi we wszystkich województwach, a nie tylko w województwie lubelskim. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę sekretariat o wpisanie tej propozycji dla prezydium. Pan przewodniczący Kuropatwiński.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Lech Kuropatwiński:

Panie przewodniczący, panie ministrze. Wiadomo jest, że susza, jaka dotknęła woj. kujawsko-pomorskie, a także Warmię i Mazury oraz częściowo woj. łódzkie, nie wzięła się znikąd, tylko z tego, że tam nie padało. A to, co stwierdził instytut, to w pierwszej wersji było wręcz niemożliwe do przyjęcia – stwierdził, że susza jest tylko na V i VI klasie gleby, a z całą resztą upraw na innych gruntach jest dobrze. To zostało już w jakiś sposób opanowane. Dzisiaj w woj. kujawsko-pomorskim są szacowane straty na wszystkich gruntach objętych suszą.

Chciałem się dowiedzieć od pana ministra, czy resort rolnictwa wystąpił do ministra finansów o skorzystanie z rezerwy, aby rolnicy w tych gospodarstwach, które zostały objęte suszą i ta susza jest tam dotkliwa, otrzymali dofinansowanie do hektara – inaczej się nie da. Złożyłem w tej sprawie wnioski do ministra rolnictwa i rozwoju wsi o pilne spotkanie. Mówimy o dotacji do zbóż, do wszystkich innych rzeczy. Jak teraz od nowa

zrobić zasiewy, jeśli ci rolnicy nie będą mieli środków? Wątpię, czy to zostanie przyjęte, jest koniec kadencji i rząd może nie zdążyć. Wtedy będzie problem, jak to zrobić, żeby rolnicy dostali dofinansowanie. Mówię, że najbardziej dotyka to rolników dziesięciohektarowych, trzydziestohektarowych, ale i tych pięciohektarowych, bo oni naprawdę nie będą mieli czego zasiać, ani jak zasilić na jesieni przyszłościowe zboża. Jest to dramat.

Już o tym mówiłem, ale tym bardziej jest to dramat u nas w Kujawsko-Pomorskiem. Urzędnicy przyjeżdżają na pole w gminie Kowal i mówią – po co tu jeszcze ludzie mieszkają, jak tu jest taka susza? Szanowni państwo, nie dziwię się, ale jakbym był wojewodą, to ten urzędnik na drugi dzień już by do pracy nie przyszedł. Tak traktować rolnika? W ten sposób? Po co on tu jeszcze gospodaruje, jak jest taka susza? To jest sytuacja bardzo zła.

Wracam do meritum. Panie ministrze, pewnie że odroczenie spłaty kredytów w jakimś stopniu pomaga – tylko na jak długo? Przecież wiemy, że co roku jest jakiś kataklizm w rolnictwie. Przesunięcie kredytów nie załatwi sprawy. Niektórzy rolnicy nawet nie wiedzą, którego kredytu spłatę przesuwać. Banki nie chcą już odraczać spłaty kredytów. Przychodzą do mnie ludzie i mówią – słuchaj, złożyłem wnioski, ale bank nie uznaje mnie za wiarygodnego i nie otrzymam następnego kredytu, a spłaty tego kredytu mi nie odrocza. Sytuacja jest kuriozalna.

Umorzenie podatku. Słuchajcie państwo i pan, panie ministrze. Przecież to minister finansów i rząd jedną decyzją mogą załatwić temat, że w gminach, które zostały dotknięte klęską suszy, umarza się trzecią i czwartą ratę, ale nie obniża się subwencji. Gminom trzeba w jakiś sposób pomóc, trzeba skorzystać z państwowej rezerwy – chyba że jej nie ma, no to jest inna sprawa. Ale jeżeli jest, to chyba są to możliwości, z których trzeba skorzystać.

Umowy dzierżawne z Agencją. Ci, którzy mają w Agencji dzierżawę, mogą otrzymać odroczenia czy umorzenia, ale ten rolnik, który ma 100 ha własnej ziemi, kupionej dwa, trzy czy pięć lat temu, z tego już nie skorzysta.

Głos z sali:

Po co kupował.

Przewodniczący ZZR „Samoobrona” Lech Kuropatwiński:

Po co kupował, mówisz? Tak? Trzeba przyjąć pewnie takie rozwiązania, które będą skuteczne nie tylko w przyszłości, ale także i teraz. Teraz, ponieważ teraz jest największe zapotrzebowanie na te środki. Te środki do rolników powinny wpłynąć w niedługim czasie, bo inaczej sobie tego nie wyobrażam.

Ostatnie słowa. Szanowni państwo, rolnictwo w Polsce to jest do tej pory jedyna gałąź, która przynosi największe zyski do budżetu. Nieszanowanie rolników i nieszanowanie produkcji rolnej dzisiaj zemści się na nas w przyszłości, ponieważ kraje, które dzisiaj nie postawią na rolnictwo, nie będą miały w latach następnych dobrej przyszłości. To jest właśnie najważniejsza sprawa. Rząd powinien wszystko zrobić, żeby nie dopuścić do tego, aby kataklizmy, które nawiedzają Polskę, w tym także środkowe województwa w Polsce, zniszczyły rolnictwo, ponieważ tego przez rok odbudować się nie da.

Prosiłbym posłów, ale także rząd i ministerstwo, żeby naprawdę do tej sprawy podejść bardzo odpowiedzialnie. Nie da się tego odrobić w ciągu trzech miesięcy czy pół roku. Ta susza spowoduje minimum trzyletnie skutki i trzyletnie dochodzenie każdego gospodarstwa do jakiejś równowagi, do sytuacji sprzed roku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Powiem bardzo krótko – bardzo niepokojące jest to, że polityka unijna, niestety, zmienia się na niekorzyść rolników. Kolejnymi decyzjami wprowadzane jest coraz więcej wolnego rynku.

Proszę zwrócić uwagę, że do tej pory był wymóg 30% strat w całej produkcji i myśmy mocno to krytykowali. Mnie się nie udało tego zmienić, kiedy byłem ministrem, chociaż na posiedzeniach Rady Ministrów podnosił mi tę sprawę. Powinno to zostać zmienione.

Niestety, doszedł drugi wskaźnik – 70% powierzchni upraw. Nie wiem, czy jest konieczny i cały czas proszę, żeby to przeanalizować.

Zgadzam się z przedmówcami, bo nie tylko u mnie w Wielkopolsce jest ten problem. Byłem w woj. zachodniopomorskim i tam rolnicze organizacje, izba rolnicza, szef izby rolniczej wyraźnie podkreślają to, że są straty w gminach. Rolnicy je zgłaszają, a komisji nie można powołać, bo IUNG stwierdza według swoich danych, że ta gmina nie jest objęta suszą. A przecież, czy jest susza, to najlepiej wiedzą rolnicy w tej gminie. Nie można powołać komisji, bo IUNG decyduje na podstawie swoich informacji – nie do końca sprawdzonych, bo też kwestionuje się rozmieszczenie stacji meteorologicznych itd.

W tej kwestii mam pytanie. Wojewoda zachodniopomorski oczywiście złożył swoje zastrzeżenia i podał, jakie gminy – oprócz tych, które IUNG wskazał – powinny zostać określone jako gminy objęte suszą. Tu należałoby stworzyć jakiś mechanizm. Ale mam pełną świadomość tego, że IUNG w Puławach, na podstawie opadów stwierdzonych w stacjach meteorologicznych – stacjach też nierównomiernie rozłożonych – nie może decydować o tym, że w tych gminach nie można uruchomić komisji. Zabrnęliśmy już za daleko. Jeśli komisja pod nadzorem wojewody stwierdzi, że takie straty są, to powinna to być wystarczająca podstawa.

Teraz rodzi się pytanie, jaki ma być mechanizm? Czy na wniosek wojewody? Czy żeby IUNG to zweryfikował? Coś tutaj musi być ustalone, bo nie możemy rolników pozostawić samych sobie, kiedy straty są ewidentne.

Faktycznie sytuacja jest zróżnicowana. W gminach na północy Wielkopolski zawsze jest silne parowanie i słabsze grunty. Zgadzam się z przewodniczącym Kuropatwińskim; albo zwiększymy pomoc, bo tych anomalii jest coraz więcej i będzie coraz więcej, z czym się zgadzamy, albo – przepraszam – będzie to, co dzisiaj jest w Hiszpanii. Tam do sprzedania jest 3600 wiosek, jak podają, za cenę jednego mieszkania w bloku. Tam już nikogo nie ma. Lepiej jest uruchomić, nawet na poziomie unijnym tę pomoc, żeby pomóc przetrwać i żeby gospodarować, aniżeli później mieć opuszczone całe wsie, bo w UE też są takie sytuacje. Wtedy się zastanawiają nad przeznaczeniem dużych środków, żeby przywrócić funkcjonowanie na obszarach wiejskich.

To jest sytuacja bardzo poważna. Kto gospodaruje w rolnictwie na słabszych gruntach, to cały czas walczy o przetrwanie. Teraz jeszcze strata 30% w gospodarstwie, to proszę sobie wyobrazić z punktu widzenia ekonomicznego, jak on ma się potem podnieść w tym gospodarstwie. Naprawdę jest potrzebna pomoc, szczególnie w tych miejscach. Później przyjdą znowu ulewę, podtopienia, gradobicie. Będzie tego coraz więcej.

Naprawdę ze względu na to, że rolnictwo, cały sektor rolno-spożywczy i wieś to jest skarb Polski, powinniśmy o to dbać – jako o najlepszy sektor gospodarki. Cały czas mówimy – niech inny sektor pokaże, że daje nadwyżkę w ciągu roku 6 czy prawie 7 mld euro. Naprawdę warto o to zadbać. Zwracam się z prośbą, żeby zadbać o to w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi i na posiedzeniach Rad Ministrów, bo to też jest sprawa Unii, a idąc nawet dalej – WTO. Wszędzie trzeba to zmieniać, bo wszyscy wiedzą, jak to wygląda. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Bogucki.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Właściwie prawie wszystko zostało już powiedziane, natomiast chyba rolnicy najlepiej ocenili sytuację i to nie tak, jak pan poseł Olejniczak, czyli w czerwcu, tylko już wiosną tego roku. Każdy z nas, kto żyje na wsi, wiedział, że zapowiada się trudny rok, bo startowaliśmy z bardzo niskim poziomem wód gruntowych.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Zgadzam się całkowicie.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Wszystkie szacunki instytutu – czy one są rzetelne, czy są nierzetelne – biorą w łeb w tym momencie, kiedy ocenia się ilość opadów od wiosny do tego momentu, nie biorąc

pod uwagę poziomu wód gruntowych, nasłonecznienia, opadów, równomierności opadów. Po prostu, powiem tak po chłopsku – co z tego, że spadną u mnie 2 milimetry deszczu zaliczone do statystyki, jak one w ciągu następnego dnia odparują i nawet nie dotrą do korzeni?

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Ten deszcz jak spada, to już paruje.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Takie sumowanie opadów z rolniczego punktu widzenia po prostu nie ma sensu. Może statystycznie do czegoś się to komuś przydaje, ale z rolniczego punktu widzenia to nie ma znaczenia. Ponadto trzeba pamiętać, że na poziom suszy wpływa też klasa bonitacyjna gleby, bo wiadomo, że na lekkich glebach susza jest bardziej dotkliwa.

Dobrze, że w końcu uznano, iż w woj. podlaskim też mamy suszę, bo tam mamy też ASF, i dziki, i kary za mleko. Agencja oficjalnie podała, że kary wynoszą ponad 90 groszy. To rolnicy z naszych terenów w głównej mierze zapłacą te kary.

Mam pytanie do rządu – dlaczego nie robicie tak, jak robią inne państwa europejskie, które programy pomocowe zatwierdzają z wyprzedzeniem? A nie tak, że dopiero będziecie zbierać dane i na podstawie tych danych będzie się przygotowywać program pomocowy, o którym sami napisaliście w tym dokumencie, że jego notyfikacja będzie trwała kilka miesięcy. To będzie już przyszły rok. Tak nie może to funkcjonować. Nie może tak funkcjonować program wsparcia.

Druga rzecz. Proszę ministerstwo o informację – w jaki sposób te 30% liczą inne państwa, bo myślę, że myśmy już zdurnieli do końca, będąc w tej Unii. Nie my, tylko rząd zdurniał do końca, bo wyliczanie strat odbywa się w Europie w taki oto sposób. Jeśli mam produkcję roślinną i zwierzęcą, a stracę 30% paszy, to znaczy, że straciłem 30% potencjału produkcyjnego gospodarstwa. Koniec, kropka. Jeśli nie sprzedaję zboża, kukurydzy i właściwie niczego nie sprzedaję z tego gospodarstwa, to jeszcze muszę dokuścić, żeby utrzymać hodowlę.

A u nas liczy się tak: 30% czy nawet 40% straty na polu, no ale w oborze jeszcze te krowy stoją, więc to, że ja muszę na te 40% wydać pieniądze na zakup paszy z zewnątrz, to nie jest uznawane za moją stratę w produkcji zwierzęcej. To jest po prostu jakiś idiotyzm. Ten sam produkt jest liczony podwójnie. Najpierw jest liczony jako przychód w produkcji roślinnej, a potem jest liczony jako „przerobiony” na zwierzę, skarmiony zwierzęciem – jest liczony jako przychód z produkcji zwierzęcej. Ale już w przypadku strat jest liczony tylko raz – na polu, a że stratę poniosłem też w oborze, to tego już nikt nie uwzględnia. Dlatego trudno jest wykazać te 30% strat tym, którzy mają dwa rodzaje produkcji, a właściwie jeden – produkcję zwierzęcą opartą na produkcji na polu.

Dziwi mnie, że kukurydzy nie uwzględnia się w tych stratach, mimo że każdy z nas widzi, co się dzieje – że liście się zwijają, że będzie bez wydania kolby, a zieloną masą kukurydzy krowy nie napasę.

Kolejna sprawa, to program pomocowy. Ciągłe opieranie się na *de minimis*, a już ktoś powiedział, że duża część rolników ma ten poziom wsparcia wyczerpany. To na ogół są ci rolnicy, którzy mają największe straty.

Wróć do dzików. W ub. r. jednemu z rolników na moim terenie komisja wyceniła straty na 400 tys. zł. Dostał 60 tys. zł pomocy, a więc w tym roku nie dostanie ani złotówki. Kto ma mu zwrócić różnicę? Wy dopiero myślicie o tym, że teraz będziecie gdzieś tam składać jakiś program do notyfikacji. To jest po prostu bez sensu. Tu nie ma żadnej polityki rolnej, nie ma jakiegoś spójnego działania, żeby zapobiegać i pomagać w odpowiednim momencie, a szacować wtedy, kiedy zboże stoi jeszcze nieskoszone.

W końcu dojdzie do tego, że... Na terenie mojej gminy też było gradobicie, no i obilo od 30% do 50% rzepaku. Mądrzy fachowcy z instytutu pewnie wyliczą, ile to wody spadło w postaci tego gradu i jak rolnicy zyskali dzięki temu. Do takich absurdów doprowadzony został system. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ardanowski.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Sprawa, o której dyskutujemy już kolejny raz, ma dwa aspekty. Aspekt doraźny – jak pomóc rolnikom dotkniętym suszą, ale również tym, dotkniętym w wielu miejscach Polski innymi zjawiskami meteorologicznymi. A także aspekt długofalowy, na którym skupię się w paru zdaniach. Mówiłem dłużej o problemie suszy również w woj. kujawsko-pomorskim na poprzednim posiedzeniu i nie będę się na tym specjalnie koncentrował.

Susza jest zjawiskiem obiektywnym. Susza występuje. Bardzo zmniejszyła plony, w szczególności na glebach słabych, ale zmniejszyła je również i na glebach mocniejszych. Zawsze jest problem z wycenieniem, wyszacowaniem wielkości strat, ponieważ są one w dużej mierze subiektywne. Nie można brać pod uwagę tylko wielkości opadów. Każdy, kto zajmuje się rolnictwem, dobrze wie, że również rozkład opadów jest ważny. To nie jest bez znaczenia, kiedy spadnie deszcz. Na glebach słabszych, przede wszystkim problem wystąpienia suszy majowej i na początku czerwca decyduje o wielkości zbiorów. Jeżeli wtedy nie ma opadów, to już później żadne następne opady nie są w stanie niczego zrekompensować.

Wymaga rozwiązania problem, z którym spotykamy się co roku – problem metodologii szacowania. Wydaje się, że ten system, który jest w tej chwili, jest absolutnie niesprawny i nieskuteczny. Jest raczej nastawiony na to, aby udowodnić, że nie było zjawisk meteorologicznych, które spowodowały straty, żeby oszczędzać wydatki budżetowe i nie uruchamiać rezerw. Pieniądzy brakuje, więc pewnie ten mechanizm zadziała w ten sposób i w tym roku.

Chciałbym, żeby MRiRW – również po to, by uniknąć następnych spotkań za kolejne tygodnie, dokładnie na ten sam temat – podało precyzyjnie w komunikacie, w ogłoszeniu czy w innej formie, o zarządzeniu pana ministra, że rolnicy mają prawo i mogą skorzystać z tego, z tego i z tego. Enumeratywnie, precyzyjnie wymienione. Bo zaczynamy mieć jakąś niejasność, że mogą, ale właściwie nie mogą, a może mogą. Jak będą środki, to znów ministerstwo się zastanawia, a jak się zastanowi, to potem jest kwestia komunikowania się z rolnikami.

Jakie działania są możliwe w tej chwili? O jakie działania, rozszerzające możliwość stosowania pomocy, rząd wystąpi do Komisji Europejskiej? To powinno być precyzyjnie wymienione. Powinno być przekazane opinii publicznej. Wtedy również my mamy precyzyjną informację i rolnicy, którzy pytają się posłów – dotyczy to również działaczy związkowych – z czego rolnik może skorzystać, taką precyzyjną odpowiedź mogą od nas otrzymać. Oczywiście to jest odpowiedź, która niesie za sobą określone skutki, bo jeżeli rząd powie, że z tego i z tego skorzystać nie może, to jest również kwestia oceny i rolnicy mają prawo oceniać ten rząd. To, co jest w tej chwili, jest zamazywaniem obrazu sytuacji. Takim działaniem, które ma wykazywać wielką troskę, pochylanie się z wielką troską nad problemem, a właściwie nie do końca wiadomo, z jakiej pomocy będą mogli rolnicy skorzystać.

Sprawa druga, która, moim zdaniem, zawsze przy bieżących problemach umyka, to jest problem zmian klimatycznych, jakie zachodzą również w naszym kraju. Zjawiska meteorologiczne są coraz bardziej masywne i coraz bardziej gwałtowne. To, co występowało kiedyś w śladowych ilościach, teraz jest inne – jak jest susza, to jest głęboka susza, jeżeli są deszcze, to bardzo często są to nawalne deszcze, a jeżeli przychodzi gradobicie, to niszczy wszystko. W związku z tym system szacowania musi być udoskonalany, ponieważ sytuacja wokół nas się zmienia.

Musimy również założyć, że w najbliższych latach – a nie wiem, jak to długo potrwa, pewnie dopóki jakieś następne zmiany klimatyczne tego nie zmienią – Polska będzie miała coraz większy problem z gospodarką wodną. Interesuje mnie również, jakie działania długofalowe podejmujemy w tej kwestii. To nie jest pytanie do ministra rolnictwa i rozwoju wsi, bo jest on tylko jednym z uczestników procesu decyzyjnego. Jakie działania długofalowe podejmujemy na rzecz zwiększenia retencji, stosowania nawodnień, zastosowania różnego rodzaju rozwiązań, które możemy podpatrzeć w krajach, gdzie susza jest zjawiskiem występującym od dziesięcioleci, a czasami i dłużej. W jaki sposób zamierzamy oszczędnie gospodarować wodą? W jaki sposób znaleźć środki na to, aby-

śmy coraz bardziej stawali się uniezależnieni od tego, co spadnie z nieba – m.in. poprzez sztuczne nawodnienia. Nigdy o tym do tej pory nie słyszałem. Działania, które były przygotowane w 2007 r. – m.in. zbiorniki retencyjne – na programy operacyjne 2007-2013, zostały przez rząd Platformy skasowane, o czym wszyscy wiedzą, bo orliki były potrzebne, czy pieniądze na inne, bardziej propagandowo sprzedawalne cele.

Musimy wrócić do gospodarki wodą. W tym się zapewne będzie mieściła i kaskada Wisły, w tym również można podjąć pewne inne działania. Nie słyszałem o działaniach MRiRW, bo zawsze można powiedzieć, że to powinien robić ktoś inny. Dlaczego wtedy, kiedy była tworzona ustawa o odnawialnych źródłach energii – gdzie utrzymuje się po raz kolejny współspalanie biomasy, co ma w tej chwili znamiona kryminalne – nie powiązano tego z możliwością odtworzenia energetyki wodnej? Nie tylko po to, by turbina produkowała trochę prądu, ale i po to, by odbudować regulację cieków wodnych, na których to było kiedyś lokowane, aby odbudować zbiorniki retencyjne, które przez wieki budowali nasi przodkowie.

To jest pewien ogólny, kompleksowy program, potrzebny dla rozwoju gospodarki wodnej w Polsce. W przeciwnym wypadku co roku, o określonych porach roku, będziemy się spotykali i dyskutowali o tym, że takie czy inne, przewidywalne zjawiska się pojawiają.

W obecnej sytuacji trzeba pomóc rolnikom, bo inaczej nie będą w stanie odtworzyć produkcji rolnej. Mają zobowiązania, mają kredyty, mają czynsze do zapłacenia itd., itd. Przy istotnym spadku plonów nie będą w stanie się z tego wywiązać, więc trzeba pomóc szybko. Kto szybko daje, dwa razy daje. Jednak niezależnie od bieżącej pomocy są potrzebne strategiczne rozwiązania, dotyczące gospodarki wodnej w Polsce.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Nie zgłaszałem się.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie? Myślałem, że chcesz skrytykować rząd.

Poseł Robert Telus (PiS):

Nie tym razem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To pan poseł Mojzesowicz.

Prezes KPCR Wojciech Mojzesowicz:

Chcę powiedzieć, że dobrze byłoby, gdybyśmy dyskutowali o faktach. Nie chcę przypominać, ale w latach 2006 i 2007 szefem resortu był pan minister Jurgiel, kilku wiceministrów tu jest. Panowie pamiętacie, jak to było – że nigdy nie było przyzwolenia. Natomiast jest jedna podstawowa rzecz, o której trzeba powiedzieć. Jeżeli pisaliśmy o dopłacie do paliwa rolniczego, do materiału siewnego, to Unia wyrażała w większości przypadków zgodę. Tylko musi być wola rządu krajowego, dlatego że jak dopłata i wsparcie pochodzi z krajowego budżetu, to Unia tego nie odrzuca, oczywiście przy dobrym uzasadnieniu.

W związku z tym nie ma w tych dokumentach żadnej woli. Jeżeli nawet, co podniósł pan przewodniczący Ardanowski, będą te szacunki, to one praktycznie są na nic. Pytanie – czy państwo wystąpiliście w tych sprawach do UE o zgodę? Na jaką kwotę? Bez tej zgody nie będzie można czegokolwiek realizować. Pytanie jest proste – czy po dwóch miesiącach napisaliście, że prosicie o zgodę na to, na to i na to? Po to, żeby mieć chociaż zgodę. Można potem powiedzieć, że zgodę uzyskaliśmy, ale budżet nie miał środków. Jeśli jednak nie napisaliście, to jest coś najgorszego. Nawet żeście nie próbowali. W tych dokumentach tego nie ma.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze wracając do tego pisma, które skierowaliśmy...

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Panie przewodniczący, prosiłem o udzielenie głosu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak? Nie zauważyłem, panie pośle.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Tak, czterdzieści minut temu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przepraszam. Pan poseł Walkowski.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Może kolega przewodniczący wpisał Telusa, a nie mnie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Kto?

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Pan przewodniczący może wpisał posła Telusa zamiast mnie.

Poseł Robert Telus (PiS):

Jesteśmy podobni.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale kto ma zabrać głos?

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Ja się zgłaszałem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Szanowni państwo – kwestia suszy. Dzisiaj pan minister podpisał kolejne pismo do wojewodów, informujące o stosowaniu jednakowych zasad przez komisje klęskowe. Jest to praktycznie pismo przewodnie do takiego ABC, które zostało przygotowane przez ministerstwo 10 lipca, a opublikowane na stronach ministerialnych 14 lipca.

Mamy 10 elementów, które mogą decydować w kwestii przepisów o ubezpieczeniu upraw rolnych i zwierząt gospodarskich i mogą spowodować straty. W punkcie czwartym mamy suszę. Oznacza ona „Szkody spowodowane wystąpieniem w dowolnym sześciodekadowym okresie od dnia 1 kwietnia do dnia 30 września spadku klimatycznego bilansu wodnego poniżej wartości określonej dla poszczególnych gatunków uprawnych i gleb w przypadku, gdy dla danej rośliny jest prowadzony monitoring suszy. Szkody można szacować, jeżeli monitoring potwierdza wystąpienie suszy w uprawach o analogicznych wymaganiach wodnych”.

Pytanie od rolników, z którym spotykam się od dwóch miesięcy – jakie to są te analogiczne rośliny? Bo podawane są zboża jare, zboża ozime. Nie ma nic na temat traw. A bilans, jeżeli chodzi o trawy i pierwszy pokos, to jest 40% uzyskania tego, co było w latach poprzednich. Drugi potraw praktycznie jest niezabrany, bo trawa nie odrosła. Jest to dość istotne dla gospodarstw, które mają przeżuwacze. Koledzy wspominali już o kukurydzy.

Mamy okres niezbilansowania się wody nie tylko sześciodekadowy, ale dwunastodekadowy, bo już praktycznie doszedł czerwiec i lipiec. Praktycznie są miejsca, gdzie brakuje tego zbilansowania. Kukurydzy nie szacujemy.

Komisje w woj. wielkopolskim zostały powołane 2 czerwca. W kilku gminach wójtowie mieli pewne wątpliwości, ale po negocjacjach przekonaliśmy ich, że we wszystkich gminach komisje są powołane i mogą przystąpić do szacowania. Jednakże informacje, które docierają do gmin, powodują, że według wskazanego przez IUNG stanu roślin, spowodowanego brakiem wilgoci, komisje w gminach czy pracownicy gmin nie przyjmują wniosków, jeżeli występują inne rośliny.

Mam pytanie. Może te informacje i wskazania, które są przez instytut przesyłane, potraktować jako rzeczowe i komisje są niepotrzebne do tego, żeby stwierdzić stan faktyczny? Jeżeli już te komisje wychodzą w teren i są wnioski rolników, którzy podają

stan faktyczny poszczególnych upraw – określany przez specjalistów, którzy są w komisjach – no to w tym momencie powinno to być przyjmowane i ocenione. Korespondencja, telefony praktycznie urywają się pomiędzy komisją wojewódzką a komisjami gminnymi – szacować, nie szacować? Trzech przedstawicieli u wojewody, którzy zajmują się szacowaniem szkód w Wielkopolsce mówi, że jeżeli będą rośliny niewskazane przez instytut, to bezwzględnie te uprawy nie będą wyceniane i w ogóle żeby to wykreślać.

Jest w tej chwili tego typu sytuacja, że praktycznie wozimy się z tymi sprawami od półtora miesiąca. Sam zgłaszałem wojewodzie 1 czerwca, że susza występuje, a więc należy się przygotować. Pierwsze informacje z instytutu zostały ogłoszone około 10 czerwca. Wygląda to tak, że niektóre komisje tak się oglądały, iż rzeczywiście dopiero w tej chwili wychodzą na pola. W tej chwili mamy trzeci atak upałów powyżej 30 stopni. Rolnicy, którzy byli zobowiązani do tego, żeby po zgłoszonych szkodach oczekiwać na komisje, pewnie dalej by czekali. Czekałoby na te inne zjawiska, jak gradobicia i huragany, które są związane z wysokimi temperaturami.

Wiem, że będzie trudno o odpowiedź i odpowiedzi praktycznie nie uzyskam, ale co z tymi plantacjami, na których rolnicy czekali z oszacowaniem szkód przez komisje? Komisje oglądały się na pracownika prowadzącego, który jest z gminy, wójt polemizował z komisją wojewódzką, a plony zostały zebrane z pól. Jest taka sytuacja, że szkody mają być wyszacowane nie później niż do momentu zbioru. Kto w tym momencie odpowiada, jeżeli rolnik zgłosił 5 tygodni temu szkodę w gminie – tak, jak to wynika z procedur? Po pięciu tygodniach przychodzi komisja, a rolnik mówi – miałem niewiele, ale już sprzątnąłem. Kto w tym momencie ponosi za to odpowiedzialność? Czy rolnik za to, że sprzątnął i zebrał to, co jeszcze zostało? Czy wójt, który nie uruchomił procedury szacowania strat, czyli nie wypuścił komisji do szacowania na pole rolnika? Czy jest to kwestia tych przepisów, które są niejasne?

Dlatego dla mnie są niejasne te przepisy w punkcie czwartym, dotyczące suszy. Jakie to są uprawy analogiczne? Jakie to są uprawy o analogicznych wymaganiach wodnych? Dopowiem, że ustalenie terminu od 1 kwietnia do 30 września dobrze by się nadawało, jeżeli byśmy mieli rozpoczęcie okresu wegetacyjnego, który zaczynałby się w jednym okresie. Mamy w ostatnich latach rozpoczęcie okresu wegetacyjnego już na początku marca. W związku z tym przesuwają się też bilans wodny. W Wielkopolsce była bezśnieżna zima. W południowej Wielkopolsce suma opadów przez pierwszych pięć miesięcy tego roku była poniżej 50 milimetrów, nie mówiąc o tym, że opadów jesiennych też nie było. To jest kwestia bilansu wodnego.

Jeszcze jedna, bardzo ważna sprawa. Czy IUNG bierze pod uwagę ekstremalne temperatury, w których bilans wodny nie zachowuje się normalnie? Zarówno parowanie, jak i transpiracja wody z roślin jest przyspieszona. W tym roku widziałem, jak na wcześniej dojrzewających plantacjach ziarna ubywało z dnia na dzień. Następowo było tzw. wkleśnięcie ziaren, ziarna drobniejsze. Nie mówiąc o tym, że na klasach V i VI klasy uprawy żyta już na początku czerwca miały około 30% kłosów tzw. płonych, w których ziarno w ogóle nie zostało wykształcone.

Kwestia bilansu. Wiem, że są pewne zalecenia, iż odnośnie bilansu paszowego dla zwierząt również można to wpisywać. Tylko, w jaki sposób to wpisywać – tego nikt nie wie. Jeżeli siano nie zostanie zebrane, sianokiszonka nie zostanie zebrana, kiszonka z kukurydzy czy innych roślin nie zostanie zebrana, to będzie taki efekt, że bilans paszowy nie zamknie się, jeżeli chodzi o produkcję przeżuwaczy. Skutkiem tego będzie sprzedaż części stada bydła mlecznego, co spowoduje, że w późniejszym okresie będą mniejsze ilości odstawanego mleka. Mniejsza ilość pasz objętościowych wpłynie na obniżenie wydajności zwierząt. Tego wszystkiego się nie uwzględnia. Dlatego prosiłbym o interpretację – co w przypadku suszy znaczą te „analogiczne wymagania wodne” w innych uprawach, które nie są objęte monitoringiem.

Przewodniczący ZZR „Samoobrona” Lech Kuropatwiński:

Ale to nie my pisaliśmy.

Posel Piotr Walkowski (PSL):

Nie, panie przewodniczący, to jest w piśmie z 10 lipca, które zostało przygotowane przez MRiRW. Do tej pory nikt u mnie w województwie nie umie określić, o co chodzi.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Walkowski wyłożył niemoc rządu w tym zakresie. Przypominam, że rola Komisji, to jest rola kontrolna. Z dzisiejszej dyskusji, jak też z tej przeprowadzonej dwa tygodnie temu wynika, że rząd nie ma konkretnej procedury postępowania, aby klęska suszy była w jakiś sposób zrekompensowana rolnikom. Są różne działania, ale chaotyczne i często nierealne. Dlatego dodatkowo będę prosił o odpowiedź na pytanie odnośnie do tych postulatów, które zostały postawione w imieniu rolników. Konkretna odpowiedź, panie ministrze – czy będziecie występowali? Z tego pisma, które do nas skierowaliście wynika, że po oszacowaniu szkód będzie również możliwe zgłoszenie Komisji programu pomocowego, co pozwoliłoby na udzielenie pomocy itd. Pytanie jest proste – czy będziecie rozważali, czy przystąpicie do takiego programu, żeby było przyznanie dopłaty do każdego hektara w kwocie 150 zł?

Druga sprawa. Czy będzie zwiększenie dopłat do materiału siewnego na lata 2015-2016 do 150 zł? Czy przewidujecie jakieś programy krajowe poza formułą *de minimis*? Wreszcie pytanie – jaki jest stosunek rządu do tego zjawiska? Czy zdaniem rządu państwo powinno zrekompensować – chociażby częściowo czy znacząco – straty rolników wynikające z suszy? Czy tylko będziemy mówili, że można zrobić, że są propozycje, ale generalnie rolnicy i producenci rolni nic z tego nie będą mieli?

Jak widzę, sprawą wymagającą rozwiązania jest sprawa komisji szacujących szkody. To chyba jednak powinno być prawnie uregulowane poprzez zobowiązanie wójtów czy wojewodów do powoływania takich komisji.

Bardzo proszę, panie ministrze, o odpowiedź na te pytania.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo. Bardzo chciałbym podziękować za te wszystkie wnioski i uwagi, które zostały zgłoszone pod adresem ministerstwa w zakresie zarówno mechanizmów wsparcia, jak i kwestii, która jest dzisiaj bardzo gorąca, a mianowicie w sprawie suszy i strat w plonowaniu. Chcę poinformować Wysoką Komisję, że podzielę się tymi wszystkimi uwagami w trakcie posiedzenia kierownictwa ministerstwa, które odbędzie się jutro. Natomiast kilka ogólnych kwestii chciałbym jeszcze dopowiedzieć.

Sprawa, która dotyczy powoływania komisji szacujących straty w gospodarstwach w wyniku różnych zjawisk atmosferycznych, jest uregulowana w rozporządzeniu. Obliguje ono do powołania trzyosobowych komisji. Natomiast jeszcze raz przeanalizujemy kwestię, jak można by zwiększyć możliwości działania tych komisji. Zgadzam się z państwem, że sprawność komisji powinna być wyższa, niż jest do tej pory. Osoba wyznaczona na szefa komisji powinna być bardziej decyzyjna. Nie może być tak, że jeden na drugiego patrzy.

Tak naprawdę czekamy na protokoły – chcąc uruchomić pomoc, która wynika z rozporządzenia – na podstawie których stwierdzimy, że straty w plonowaniu są powyżej 70%. Chcemy uruchomić pomoc finansową w formie dotacji. Na dzisiaj mamy zagwarantowane środki finansowe na poziomie około 80 mln zł. Natomiast nie wiemy, jaki jest rozmiar tej pomocy, której należy udzielić. Będziemy jeszcze raz interweniować poprzez wojewodów, aby jak najszybciej te protokoły dotarły na miejsce, żebyśmy mogli się dowiedzieć, jaka jest skala potrzebnej pomocy. Jeśli chcemy wystąpić do ministra finansów o kolejne środki finansowe, to musimy wykorzystać najpierw te, które mamy. To jest wymóg tej chwili.

Co do tej sprawy, która dotyczy klimatycznego bilansu wodnego i w jaki sposób funkcjonuje minister, to mamy na dzisiaj tak skonstruowane prawo, że bazujemy na tych danych, które co 10 dni, czyli co dekadę, przedstawia nam IUNG. Nie kwestionujemy tych wyników. Natomiast klimatyczny bilans wodny, gdyby go rozszyfrować i opowiedzieć o nim w prostych słowach, to jest różnica pomiędzy przychodami wodnymi a parowaniem. Dlatego posługujemy się tymi danymi, które są podstawą do reagowania i również przygotowania projektów finansowych, jeżeli chodzi o wypłatę rekompensat.

Pan poseł Walkowski pyta, co to są analogiczne rośliny. To są rośliny o podobnych wymaganiach glebowych, np. trawy i zboża. W tym sensie używamy takiego porównania.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Przepraszam, że przerywam, ale zwracałem uwagę, iż trawy należą do jednej rodziny ze zbożami.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Zgoda.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Natomiast w komisji mówią, że „instytut nie wykazał tych roślin i my łąk nie szacujemy”.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Pełna zgoda. Będziemy jeszcze chcieli nad tym popracować tak, żeby być bardziej precyzyjnym i mieć jednakowe słownictwo i terminologię. Poprosimy o wsparcie instytut z Puław.

Występowaliśmy do Komisji Europejskiej już w styczniu tego roku o możliwość stosowania krajowych instrumentów wsparcia do 2020 r. Minister rolnictwa i rozwoju wsi niczego nie opóźnił. Oczywiście działaliśmy na podstawie tych przepisów, które dla nas są najważniejsze – są wytyczną, że tak powiem. Uzyskaliśmy notyfikację dla paliwa rolniczego, postępu biologicznego, ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, oprocentowania kredytów czy odbioru padłych zwierząt. To są, że tak powiem, kwestie zamknięte.

Natomiast w zakresie dopłat do materiału siewnego stosujemy pomoc *de minimis*. Jest taka ciekawostka, że Francja, która przez wiele lat z pomocy *de minimis* praktycznie nie korzystała, w tej chwili postawiła na jedną kartę – będzie korzystać także z tej pomocy. Wielkość pomocy dla całego ich kraju wynosi 720 mln euro. My mamy 225 mln euro. To jest to, co dzisiaj możemy stosować i stosujemy.

Nie wiem, jak się skończyło posiedzenie rządu. Dzisiaj był rozpatrywany projekt rozporządzenia w sprawie pomocy finansowej dla producentów czarnej porzeczki – także w ramach pomocy *de minimis*. Rekomendacje były pozytywne. Mam nadzieję, że również Rada Ministrów przychyli się do wniosku ministra rolnictwa i rozwoju wsi w tej sprawie.

Co do kwestii związanych z retencją, to pełna zgoda – poseł Ardanowski ma rację. Rzeczywiście i bilans wodny, i zasoby wód gruntowych obniżają się w Polsce, jak wiemy. W związku z tym trzeba będzie podjąć w najbliższym czasie programy krajowe, które po pierwsze, być może... Też nad tym się zastanawiamy, w jaki sposób zorganizować i uzyskać środki finansowe na deszczownie czy na deszczowanie w ramach tych możliwości, które będą wynikały ze Wspólnej Polityki Rolnej. Zastanawiamy się wspólnie z Ministerstwem Środowiska, które jest resortem wiodącym w zakresie gospodarowania wodami. To jest na dzisiaj, jak pokazuje praktyka, kwestia kluczowa. Będziemy oczywiście chcieli jeszcze nad tym popracować.

Co do wyjaśnień, które dotyczą 30% strat w dochodach i 70% strat w uprawach, to też chciałbym rozstrzygnąć tak – jeżeli chodzi o kwestię tych 30% strat w dochodach, to ona wprost wynika z rozporządzenia 702 z 2014 r. Zasady są takie same dla wszystkich państw unijnych – odpowiadam tu panu posłowi Boguckiemu. Nie ma żadnych innych miar niż te, które wynikają z rozporządzeń unijnych i są stosowane jednakowo we wszystkich państwach UE. W przypadku osiągnięcia strat w dochodach poniżej 30% stosujemy zawsze pomoc *de minimis*, a powyżej tego wskaźnika jest oczywiście możliwość wsparcia poprzez kredyty preferencyjne.

Nie różnicujemy gospodarstw na te, które są w KRUS i w ZUS – jeżeli chodzi o ubezpieczenia – w zakresie dostępu do pomocy publicznej, w zakresie różnych mechanizmów wsparcia. Natomiast pan poseł Olejniczak mówił, że rolnicy, którzy są ubezpieczeni w KRUS, mogą składać wnioski o ewentualne rozłożenie na raty płatności na ubezpieczenia. To samo mogą uczynić rolnicy, którzy są ubezpieczeni w ZUS. Być może zabrakło refleksu i tej informacji nie zamieściliśmy w materiałach, ale takie praktyki można stosować, choć – jeśli mnie ktoś zapyta – to oczywiście jestem sceptyczny, co do pozytywnego rozstrzygnięcia.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze 150 zł dopłaty. Czy będzie, czy nie będzie?

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Panie przewodniczący, na dzisiaj nie odpowiem precyzyjnie na to pytanie. Sprawa wymaga analizy, jeżeli chodzi o środki finansowe. Mamy budżet, a w budżecie około 100 mln zł na dopłaty. Natomiast w najbliższym czasie, do następnego posiedzenia, przygotowujemy projekcję, w jaki sposób będziemy chcieli rozstrzygnąć tę kwestię.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

To właściwe wszystko z tych najważniejszych spraw.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Telus nie chciał.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Panie przewodniczący, jeżeli chodzi o pytanie pani Masłowskiej, która pytała o ważną kwestię, to chciałbym, żeby Komisja o tym wiedziała. Otóż dyrektywa sanitarna jest dyrektywą obowiązującą w całej Wspólnocie, a więc w Polsce także. Od 2004 r. specjalnie nie spieszyliśmy się z jej wdrożeniem, natomiast w tej chwili czas się wypełnia i KE oczekuje od państwa członkowskiego, w tym od Polski, żeby te kwestie, dotyczące dyrektywy sanitarnej, zacząć wdrażać. My to zaczynamy wdrażać poprzez system szkoleń i oczywiście zabezpieczając określone warunki produkcji rolniczej tak, żeby była ona prowadzona w warunkach jak najlepiej odpowiadających wymaganiom sanitarnym.

To tyle, panie przewodniczący, w odpowiedzi na te kwestie, o które pytano.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Związki zawodowe na posiedzeniu Komisji nie starają się występować, jakoś tego nie widzę – czy „Solidarność”, czy inne związki. Odbyło się wczoraj spotkanie uzgodnieniowe z panem ministrem. Czy można prosić o kilka słów na ten temat? Czy doszliście do porozumienia? Nie słyszę, żeby jakieś związki miały inne stanowisko niż rząd.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Panie przewodniczący, nie znam szczegółów i uzgodnień, ponieważ nie miałem możliwości rozmowy z ministrem Sawickim. Rano tylko przez chwilę się widzieliśmy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze. Dziękuję. Pan Telus pewnie chciał złożyć jakiś wniosek. Tak?

Posel Robert Telus (PiS):

Tak, panie przewodniczący. Łudziłem się troszkę nadzieją, że jednak minister rozwieje wątpliwości, które posłowie przedstawili podczas posiedzenia Komisji. Nawet i posłowie PSL skrytykowali tę informację, takie odniosłem wrażenie. Jutro zarząd resortu będzie miał swoje posiedzenie i myślę, że to też ma znaczenie, żebyśmy jednak odrzucili tę informację.

Rzecz w tym, żeby nie było tak, że Komisja się spotkała, pogadala i niczym się nie skończyło to nasze posiedzenie. Po posiedzeniu Sejmu pojedę do województwa łódzkiego – tam również jest susza – i co ja powiem rolnikom? Z tej informacji wynika, że po raz kolejny ministerstwo nie jest przygotowane do tego typu zdarzeń. Nie ma też – może nie w ministerstwie – ale nie ma w rządzie woli, żeby rolnikom naprawdę pomóc.

Dlatego, panie przewodniczący, już nie będę więcej uzasadniał. Składam wniosek o odrzucenie tej informacji po to, żeby naprawdę zmusić rząd do działania, bo naprawdę jest to tragedia w wielu miejscach Polski. Jest klęska. Dlatego sądzę, że ten wniosek powinien dać dużo do myślenia przedstawicielom rządu. Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Ad vocem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze. Głosowanie odbędzie się jutro o godz. 9:00.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Oczywiście. Jasne. Tylko nie chciałbym podzielić poglądu pana posła, ponieważ mechanizmy, które są do dyspozycji, wynikają z przepisów prawa. Nad tym minister pracuje. Zostały one opisane w informacji. Jeżeli jest taka potrzeba, to oczywiście chętnie powtórzymy. Dzisiaj trudno ministrowi powiedzieć, na jaką powierzchnię przydzieli środki finansowe, ponieważ nie mamy protokołów szacowania strat we wszystkich regionach. Czekamy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, to jest w tej całej procedurze – rząd ma tak ustanowić prawo, żeby te protokoły były. Wie pan, to już tak jest. A poseł ma prawo złożyć wniosek.

Chciałem podziękować środowisku z województwa bydgoskiego. Po raz kolejny stają w obronie rolników i przedstawiają postulaty. Myślę, że ta dyskusja na pewno niczego nie rozwiązała, ale przynajmniej wyjaśniła szereg kwestii.

Dziękuję, panie ministrze.

Przechodzimy do punktu sprawy różne. Czy ktoś chciałby tutaj coś powiedzieć? Pan Bogucki? Nie? Dziękuję.

Zamykam posiedzenie Komisji.